

POLITECHNIKA WROCLAWSKA
Katedra Historii architektury
L.i. 839

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

NR. 57. — CENA 10 KORON.

ADAM CHMIEL

DOMY KRAKOWSKIE

ULICA FLORYAŃSKA

CZEŚĆ II

(Liczby or. parzyste 2—14)



POLITECHNIKA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
KATEDRA HISTORII
ARCHITEKTURY POLSKIEJ
NR. INW. 230. n

W KRAKOWIE — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1919

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA.

ULICA FLORYAŃSKA.

L. or. 2. Kamienica, dziś »Hotel Drezdeński«, należy i należała do kompleksu kamienic przy rynku głównym położonych, ponieważ wejście do niej było zawsze od strony rynku (Linia A—B, l. or. 47). W ulicę Floryańską zwróconą jest tylko bokiem. Znaną jest pod nazwą: »mennica« i kamienicą »Margrabską« od margrabię Franciszka Wielopolskiego, właściciela jej na początku XVII-go wieku. Niektóre historyczne wiadomości do kamienicy »margrabskiej« podał Józef Louis — Wawel w swojej »Przechadzce kronikarza po rynku krakowskim«¹⁾.

Zajmując się teraz tylko domami stojącymi przy ul. Floryańskiej, nie podajemy historii tej kamienicy w ten sposób, jak to czynimy przy innych domach. Podajemy tylko ogólny jej rys, zaczerpnięty z rewizyi z dnia 23 maja 1727 roku²⁾, uczynionej z instacyi ówczesnego właściciela: »Franciszka na Żyweu i Pieskowej Skale z Wielopolskich

¹⁾ Kraków, 1890, str. 197 i nstp.

²⁾ Revisio quartal. nr. 1384, str. 795.

margrabiego na Mirowie Myszkowskiego, wojewody sieradzkiego, generała małopolskiego i starosty: krakowskiego, lanckorońskiego, żarnowieckiego, przemykowskiego».

Wjazd i wejście do kamienicy był od rynku z wielkimi »wrotami« w odrzwiach kamiennych, po prawej stronie wejścia sklep korzenny z oknem na ul. Floryańską, nad wejściem do sklepu daszek na dwóch łańcuchach. Ubikacye dolne od strony ulicy były sklepione, z oknami z kratami. Obejmowały kuchnie, piekarnię, łazienkę, gorzelnię i t. p. domowe wielkopańskie urządzenia. Miały przeważnie już odrzwia drewniane, przy niektórych pozostały jeszcze z dawniejszych czasów obramienia kamienne. Od strony ul. Floryańskiej był drugi wjazd do kamienicy a pod murem jej z tej strony stały 3 kramiki z drzwiczkami i okiennicami kramarskimi. Siadywali pod kamienicą i inni »tandeciarze«, którzy »podczas deszczu daszki nad sobą wieszali«. — Wejście do piwnic było jedno z rynku a drugie z ulicy.

Na pierwsze piętro prowadzą schody kamienne przez drzwi drewniane w kratę, z poręczami drewnianymi. Po schodach wszedłszy na salę od strony rynku naprzeciwko schodów odrzwia na ganek bez drzwi, okno na zadź z kwaterami, podłoga na sali z tarcic.

Idąc z sali ku rynkowi do izby stołowej jest w odrzwiach kamiennych wydeptany próg z gruntu, drzwi drewniane stolarską robotą, wpółotwierające się, posadzka kamienna, okna dwa w rynek z kwaterami, okiennice stolarską robotą robione połupane, w których sztuk nie dostaje. Parapety w obydwóch

oknach otflowane, stare, stół wielki podłużny na nogach stołowych z podnózkami. Sufit do połowy spadł, piec zwalony.

Z tej izby stołowej p o k ó j po prawej ręce od kamienicy p. wojewodziny trockiej (Linia A—B l. or. 46), drzwi do niego wpółotwierane na zawiasach esowych, posadzka kamienna, piec kaflowy stary na fudamencie kamiennym. Okno w sześciu kwaterach, okiennica, parapety w oknie tak jako i w stołowej izbie, sufit gipsowy popadany miejscami, posadzka kamienna.

Z tego pokoju drugi p o k ó j, do którego w odrzwiach kamiennych drzwi drewniane stolarską robotą wpółotwierane na zawiasach czterech esowych o jednej gałeczce, posadzka kamienna, komin kapiasty, marmurowy wierzchem, sztukaterską robotą. — W tym pokoju g a b i n e c i k przepierzony z drzewa, stolarską robotą z szkłem, do niego drzwi wpółotwierane, także z szkłem. W tym gabinecie okno w cyrkiel, podłoga z tarcie obstarnia, stół marmurowy w ramach drewnianych na postumencie drewnianym starym, w koło kamienia sztuki powybierane.

Z tego gabinetu drzwi na g a n e k ad locum secretum. G a n e k opierzony tarcicami, w tem opierzeniu okienek z kwaterami cztery. Dalej z tego ganku aż do indermachu jest drzwi troje w przegrodach. W końcu tego ganku jest i n d e r m a c h: nad kuchnią i z b a, w której jest piec kaflowy staroświecki pstry, na fudamencie ceglany, podłoga z tarcie, okno na zadź z sześciu kwaterami.

Z tej izby jest druga i z b a, w której kominek

szafiasty, dołem powytłukany z muru. Z tego mieszkania drzwi na ganek.

Z indermachowego mieszkania wracając się nazad do stołowej izby przez pokoje, są drzwi z boku do pokoju w odrzwiach kamiennych wpółotwierane, stolarską robotą, u których w odrzwiach kapitel wierzchni zbity. Okno w tym pokoju w rynek o pięciu kwaterach niedobrych, szosta zdjęta. Okiennice górą dwie, a dwie od dołu, parapety otflowane w oknie jako i w izbie stołowej, posadzka cała marmurowa, komin kapiasty marmurowy, sufit zrysowany.

Z tego pokoju drugi pokój. W odrzwiach kamiennych są drzwi wpółotwierane, stolarską robotą z zawiasami esistymi. W tym pokoju dwa okna na ulicę Floryańską z kwaterami i okiennicami, posadzka dębowa w cegielkę, piec kafflowy stary, floryzowany na fundamencie kamiennym.

Z tego pokoju reiteratka ku gankowi, do której drzwi przy piecu stolarską robotą, posadzka ceglana, powała spadła, tylko jeden stragarz został, w samym pokoju sufit porysowany.

W tym pokoju gabinet, gdzie są osoby stojące gipsowe, sztukatorską robotą na postumentach drewnianych, górą także w cyrkuł sztukatorską robotą. W tym gabinecie posadzka dębowa w cegielkę, okno na ulicę Floryańską z kwaterami. Okiennice wszystkie są cztery, jednak jedna górnia zdjęta, leży przy murze. Sufit malowany, piękny jako i w pierwszym pokoju sztukatorską robotą. W gabinecie jeszcze cały stół drewniany, stary, na nogach prostych zwyczajnych.

Z gabinetu tego ku gankowi reiteratka, u któ-

rej drzwi na zawiasach esistych stolarską robotą, malowane, wpółotwierane. Kociołek czworograniasty zostaje się z łazienki, stary i krzeszełek potłuczonych kilka. W tej rejteratce podłoga z tarcic, kominiek kapiasty i okno na ganek z 2 kwaterami i kratą żelazną, sufit malowany sztukatorską robotą.

Z tego pokoju wróciwszy się do gabinetu są w gabinecie drzwi na salę, w odrzwiach kamiennych. Na tej sali są trzy przegrody z tarcic i drzwi troje, okna dwa na ulicę Floryańską, w trzeciem przepierzeniu okno koliste wielkie górą. Sama sala od ganku pusta, pieca niemasz, tylko fundament z kominem. Drzwi na ganek drewniane, na ganek okno tarcicami zabite, służba na kredens stara, podłoga zła, powała spada.

Z tej sali i z b a, do której drzwi proste, w niej piec kaflowy stary, posadzka ceglana. Wierzchem od ganku powały część spadła, okno wierzchem koliste, stare, komin szafiasty sztukatorską robotą.

Na drugie piętro schody drewniane, złe, tam wszedłszy wszystkie mieszkania spustoszone nie mające ani drzwi, ani pował, ani okien i przystępu do pokojów; skąd i do indermachu na drugie piętro bywało przejście, którego teraz nie masz tylko znać, że bywało mieszkanie, w którym okien trzy bez wszystkiego i ankry przez mur potężne widać temi oknami. Nad temi oknami balasy kamienne z poręczami.

Dachy wszystkie nad całą kamienicą z gruntu złe. Stan kamienicy »margrabskiej« w r. 1727 był bardzo zły, wskutek czego kamienica ta była wówczas prawie niezamieszkała.

L. or. 4. sp. 322, Gm. IV, 500. W pierwszej połowie XVI-go wieku należała kamienica do Pernusów w znanej rodziny mieszczańskiej krakowskiej, pochodzenia niemieckiego a mianowicie (1544) do Henryka Pernusa, ławnika krakowskiego, który umarł w r. 1550. Z trzech jego synów z pierwszej żony: Melchior Pernus kształcił się na doktora medycyny w Padwie, dwaj drudzy Kasper i Baltazar mieli prowadzić dalej sklep po ojcu. Melchior Pernus na mocy osobnego układu z r. 1553 dnia 23 października przekazał dom dziedziczny braciom swoim Kasprowi i Baltazarowi¹⁾.

Następnie wymieniony jest właścicielem Jan Kmeller (1564) może właściwie Chmiel, gdyż później nazwaną jest kamienicą »Chmielerowską« (Kmellerowską).

W r. 1577 kamienica jest własnością Jana Henca (Hencz) a pod koniec XVI wieku zowie się »Rejowską²⁾. Była bowiem w r. 1590—1593 własnością urodzonego Andrzeja Reya z Nagłowic, syna naszego poety Mikołaja Reya, jakby to z daty posiadania wynikało³⁾. Andrzej Rey z Nagłowic kazał z powodu znacznych defektów »kamienicy Chmielerowskiej«, która leży na ul. Floryańskiej w tyle kamienicy Kizlingowskiej t. j. późniejszej margrabskiej, (l. or. 2) z jednej strony a po-

¹⁾ Por. Chmiel Ad. Herby Pernusów, Rocznik krak. t. V, str. 64.

²⁾ Regestr censuum, nr. 2559.

³⁾ Ob. genealogię M. Reja w wydawnictwie Dra Zbigniewa Kniazioluckiego: »Materyały do biografii Mikołaja Reja«, w Archiwum do dziejów literat. i oświaty, t. VIII, Kraków 1892.

dle panów Conrathów z drugiej strony, (l. or. 6) sporządzić rewizyę urzędową w r. 1590 dnia 16 lutego¹⁾, z której możemy podać pewne szczegóły tej kamienicy. Dachy na niej, jak i na indermachu były złe, komory na strychu należało »oprawić, bo podszwy pogniły i ściany powypadały«. W podwórzu były ganeczki, przy których rynny zgniły i dachówki pospadały a »ganeczek spodni się psuje« (być może, że mowa tu o ganku na tylnej facyacie, sklepionym, a wspomnianym jeszcze w rewizyi z r. 1728). W izbie na górze (I p.) tramy niedobre, trzeba je siostrzonym podwlec. Wrotka wielkie do domu niedobre, także i dach, który wrota i okna od deszczu ochrania, zgnił. »Sieni i ganku (przejścia) trzeba podnieść, bo woda z rynsztoku z ulicy zalewa, przez co podłoga z sieni z forsztów zgniła«. W piwnicy pod wielkim sklepem mur od strony Kizlinga »uszedł« a przez wchód do piwnicy z ulicy woda się leje, trzeba burk przed wszystką kamienicą podnieść. W tej piwnicy »okienniczka« przedaje. W indermachu należy szyję piwniczną wymurować. W całej kamienicy, »błon in genere« nie dostaje, piece złe, zamków do szaf, ław etc. nie masz dobrych. W podwórzu stała stajnia.

Na początku XVII w. należy (1607) do Krzysztofa Herca (Hertz) i od niego jakiś czas »Chrystopherowską« albo »Hercowską« zwana. W r. 1612 mieszkał w niej zięć Krzysztofa Herca Daniel Wichman, kupiec i jakiś Rudolf kołtrznik kupiec²⁾. Następnie — już w r. 1616 należy do wdowy Jadwigi

¹⁾ Revisio quart. nr. 1377, str. 512.

²⁾ Registr censuum nr. 2580.

Krzysztofowej Hercowej. Na jej żądanie stwierdzają wiertelnicy krakowscy, że w jej kamienicy własnej, leżącej między kamienicą Zygmunta z Mirowa Myszkowskiego margrabiego, marszałka koronnego (t. j. l. or. 2. narożna = Hotel Drezdeński) a kam. Macieja Jaszczurkowica, kuśnierza krak. (l. or. 6) jest ściana tylna wspólna z kam. »Jaszczurkowską« zrujnowana i ganek na tym murze jest zawieszony¹⁾. Po śmierci Jadwigi Hercowej przechodzi kamienica na własność zięcia jej Daniela Wichmana (już w r. 1628) i drugiej córki Katarzyny Hercównej. Następnie po śmierci Daniela Wichmana przychodzi w r. 1641 dnia 16 grudnia do podziału²⁾ tej kamienicy dwupiętrowej »z indermachem« na dwie części to jest dla Mikołaja Wichmana, niezawodnie syna Daniela i wspomnianej powyżej Katarzyny Hercównej, nazwanej tutaj według imienia ojca »Christophorówną«. Do tych właścicieli należał jeszcze ogród z domem, położony za bramą Mikołajską.

W połowie XVII-go wieku jest własnością Filipkowicza, alias Skoczylasa krawca (1656 r.) a już w dziesięć lat później (1666) Elżbiety Filipkowiczowej wdowy³⁾. Sukcesorowie Filipkowicza posiadali $\frac{2}{3}$ części a $\frac{1}{3}$ Jerzy Sakowicz (1684). Od tych właścicieli przeszła na własność Jana Kornackiego, krawca krak., który w roku 1687 dnia 10 lipca przepropadza rewizyę dezolacyi i ruin »kamienicy Filipkowiczowskiej«. Ruina

¹⁾ Revisio quart. nr. 1378, str. 321.

²⁾ Revisio quart. nr. 1379, str. 88.

³⁾ Registr. censuum nr. 2627, 2645.

jej była znaczną: we wszystkich murach rysy i pęknięcia tak, że »kamienie okienne poprzepadały się«¹⁾. W posiadaniu J. Kornackiego była do końca XVII-go wieku, w r. 1699 należy już do jego spadkobierców, następnie do Jakuba Toroszowica, kupca krakowskiego, zmarłego przed r. 1714. Po jego śmierci przechodzi na własność wdowy Anny Toroszowicowej i Kochmana kotlarza, zięcia jej. Ci oboje przeprowadzają w r. 1728 dnia 19 sierpnia oszacowanie kamienicy położonej między »margrabską« kamienicą narożnią (l. or. 2) od rynku a pustkami zdawna Gędzickich teraz na ogród p. Pawła Soldadiniego, rajcy krakowskiego, obróconej (l. or. 6)²⁾.

Rewizya ta określa: Facyata cała, niedawno w murach podjechana, dobra, furta do niej z odrzwiami kamiennymi, drzwi drewniane, krata żelazna cyrklista nad drzwiami. Sien niesklepiona, w środku arkada murowana, na której stoi ściana od izby od ulicy na I i II-giem piętze, podłoga w sieni z tarcic i rynsztok.

W tej sieni od strony »margrabskiej« sklep, także niesklepiony, drzwi drewniane, okno w nim na ulicę do otwierania sklepu tego, jakoby korzennego, deski nad piwnicą w sklepie. — »Po dwóch stronach sklepu półki sporządzone dla towarów, stół sklepowy, dalej przegroda murowana; gdzie sklepik ciemny bez drzwi, stamtąd wejście do piwnicy«.

Idąc ku izbie dolnej palenie do pieca ze-

¹⁾ Revisio quart. nr. 1383, str. 312.

²⁾ Revisio quart. nr. 1384, str. 900.

wnątrz, pod schodami; w izbie podłoga i. powała, piec floryzowany, za nim wejście do piwnicy, dwa okna wielkie na zadź. Wchód na górę murowany, graduse kamienne, poręcze żelazne do połowy schodów, drugie w połowie murem obwiedzione, po drugiej stronie poręcze drewniane aż na wierzch schodów, nad którymi górą otafłowanie z balasami drewnianymi. Na półschodzie drzwi do sklepiku drewniane.

W sieni na I-em piętrze posadzka ceglana, między izbami kuchnia w murze (to znaczy murowana) od kamienicy »margrabskiej« z ogniskiem kapiastym. Izba na tył miała drzwi drewniane, 2 okna¹⁾, piec floryzowany, w murze szafa otafłowana na pół otwierająca się, za piecem szafa z półkami, alkierz z tarcie ciesielską robotą, z którego małe okno na ganek z kratą żelazną; pod oknami 2 parapety drewniane. — Izba na ulicę »w murze«, z odrzwiami kamiennymi i fasowanymi drzwiami, 2 okna w ulicę, szyby w cegielki, kraty żelazne, parapety otafłowane, rynienki przy oknach miedziane, piec kaflowy floryzowany na fundamencie kamiennym. — Z tej izby komnata, drzwi do niej »ferkledowane«, okno w ulicę z kratą żelazną. »Szafa w murze nie wielka, od góry kratki a od dołu drzwiczki z zamkiem. Za tą szafą ku oknu otafłowanie w murze, w niem miejsce do siedzenia, listewki górą do obrazów«.

Na II-gie piętro schody drewniane z balasami w sieni tegoż piętra przy murze kamienicy

¹⁾ W rewizyi z r. 1776 (ob. niżej) wymieniono tylko jedno okno.

»margrabskiej« kuchnia niezabudowana z 2 ogniskami i kominami kapiastymi. — Izba »na ulicę« miała drzwi otflowane, 2 okna, podłogę z tarcic, piec floryzowany na fundamencie kamiennym, alkierz przepierzony z tarcic, nad drzwiami alkierza okno z kwaterą. Izba na tył z 2 oknami o 4 kwaterach a trzecie okno niewielkie, parapety kamienne przy oknach. Alkierz przepierzony z tarcic, piec kaflowy, drzwi z alkierza na ganek.

»L aw a t e r z przy drzwiach kamienny w murze«, powała ze stragarzami.

Z izby tej wyszedłszy do sieni jest okno z kwaterą do ogrodu Soldadiniego (l. or. 6), od tego ogrodu jest ściana deskami zapierzona, od kamienicy zaś »margrabskiej« murowana.

Na dole podle izby dolnej ganek sklepiony; podwórze brukowane, studnia z wałem. Tylna facjata kamienicy miała ganki.

I n d e r m a c h był dwupiętrowy, na dole jego sklep sklepiony, wchód nakryty daszkiem.

Piwnic pod kamienicą było cztery: 1) z ulicy pod sklepem, 2) pod sienią, 3) pod izbą dolną, i 4) macloszek między piwnicami, nadto pod izbą dolną mała sekretna piwniczka.

Na kamienicy tej ciążyły zapisy do kościołów w sumie 1900 złp., dług Aleksandrowi Michalskiemu, »radcy na Wiśniczu« 378 tyńfów przez Torosiewiczową winny (intromisya na I-sze piętro i piwnice od zadzi). Wartość kamienicy i indermachu zrzuńowanego oszacowano wraz z widerkaufami na 6.000 złp.

W połowie XVII-go wieku należy ta kamienica do Dzia nottego, rajcy krakowskiego (1743

do 1762) po nim do Jerzego Straussa, kupca krak. (już w r. 1764). Ten właściciel kazał przeprowadzić w r. 1776 dnia 2 października¹⁾ rewizją kamienicy swojej dziedzicznej (sąsiedniej z kamienicą Wytyszkiewicza t. j. l. or. 6). z rewizyi tej podajemy te szczegóły, które uległy zmianie w porównaniu z poprzednią z r. 1728 i te, których tam nie było. Miała więc kamienica Jerzego Straussa w r. 1776 facyatę przez oba piętra aż nad dachy ciągnącą się, to znaczy z attyką. Drzwi do »sklepu«, w którym powała i stragarze, drugie od ulicy, odrzwia do nich kamienne, »tryangulne« z dwojgiem drzwi dużych drewnianych, żelazem okutych z trzecią furtką u dołu, nad drzwiami okienko z kratą żelazną, przed temiż drzwiami daszek wiszący.

W izbie dolnej odrzwia kamienne, okno²⁾ w podwórze, alkierz z desek. Na półschodzie sklepiczek, do którego odrzwia kamienne, sklepiony, okno w sklep dolny, przy sklepiczku odrzwia kamienne stare, wchód po drabinie ze sklepu, posadzka ceglana. W sieni na I piętrze posadzka kamienna w izbie tylnej szyby tafłowe w ołowiu, w trzeciej części izby przepierzenie wzdłuż nad spiżarnią w przechód ku gankowi. Z tego przepierzenia wychód ku gankowi z odrzwiami kam.

Nad gankami II-go piętra altana drewniana bez opierzenia z 3-ma oknami na dachy, pod nią ze czterech stron ganeczek z balasami prostymi. Izba przednia na II-em piętrze z 3-ma oknami w ulicę

¹⁾ Revisio quart. nr. 1393, str. 214.

²⁾ Na planie parteru tej kamienicy z r. 1872 jest też jedno okno naznaczone. (Archiwum planów Budownictwa miejskiego).

z kwaterami i szybami taflowemi, powała i stragarze stare, pod nimi podsiębitka z płótna biało malowana, środkiem izby przepierzenie, w niem alkowa stolarską robotą oblejtramowana. Izba na tył z 3-ma oknami, powała ze stragarzami siostrzonym podwleczona, w izbie przepierzenie z desek z balasami prostymi dla widoku, drugie przepierzenie na ganek ku lokom sekretnym.

Idąc ze sieni dolnej ku tyłowi przechód sklepiony, facyata tylna aż pod dachy ciągnąca się, (t. j. bez attyki). Indermach dwupiętrowy — kamienicę oszacowano na 10.200 złp. Własnością Straussa była jeszcze w r. 1788¹⁾ i pozostawała w rękach tej rodziny jeszcze w r. 1791. Opis zabudowania... m. Krakowa²⁾ z tego roku wymienia właścicielką Straussową kupcową. Mieszkał w tej kamienicy (a zapewne i prowadził handel) kupiec winny Andrzej Kowalski.

Następnie należy do Tomasza Birona, któremu pozwala budownictwo miejskie dnia 2 czerwca 1810 r.³⁾ »na wyłamanie drzwi w sklepie od ulice« t. j. wyłamanie okna przytykającego do kamienicy »margrabskiej« (l. or. 2) na wejście sklepowe, które to wejście jest na widoku facyaty w planie z r. 1876. Droga spadku po T. Bironie przeszła kamienica na własność Jana i Tekli Foxów (1820). Właściciele ci nie bardzo starali się o utrzymanie kamienicy w dobrym stanie. Administrowana przez Xięzarskiego przedstawiała w r. 1828 znaczne zniszcze-

¹⁾ Registr censuum nr. 2836.

²⁾ W Archiwum a. d. m. Krakowa.

³⁾ Akta Budownictwa miejskiego.

nie: piwnice porysowane i podmokłe od rynsztoka, szczególnie piwnica, na której się opiera dwupiętrowy indermach, złe belki w sieni i pod pokojami 1-go piętra, rysy w murze tylnym, schody na piętro drugie i ganki upadkiem grożą, dach cały i nad altaną ramy w oknach i t. d. zbutwiały¹⁾.

Po zmarłych Bironach nabył kamienicę tę Jan Kuderski »właściciel domu przy ul. Podzamecze nr. 232 b.« (1832), który wystawia »nowy włoski dach nad indermachem« (zwróconym frontem na tylną facyatę kamienicy) i odnawia facyatę¹⁾. Ten dach »włoski« przedstawiał się według podanego planu w ten sposób, że miał znaczny, bo 1 sześcian wiedeński i 4 stopy wystający okap przed lico muru wsparty na wystających belkach, podczas gdy poprzedni dach był równy z licem muru, zakryty attyką, z którego wypuszczona była pozioma rynna deszczowa. Dla otrzymania odpowiedniego spadku dla dachu »włoskiego« musiał być mur tylny i częściowo dwa boczne podwyższone. Cały okap podtrzymywały w tym »włoskim dachu« wystające belki dachowe.

W roku 1846 kamienica należy do Pawła Sosnowskiego, który jest jej właścicielem także w r. 1858. W r. 1878 należy do Krywulta Aleksandra sztukatora i żony jego Felicji. Za czasów posiadania kamienicy przez Władysława Bojarskiego († 1914), zegarmistrza, wystawiono w dawnej sieni ściankę przy sklepie od strony lewej dla rozszerzenia sklepu zegarmistrzowskiego. (W r. 1905) przeszła kamienica na własność syna jego Marceliego Bojarskiego, również zegar-

¹⁾ Akta Budownictwa miejskiego.

mistrza i żony jego Jadwigi z Ciechomskich i w ich posiadaniu pozostaje dotąd.

Kamienica ma na zewnątrz zmienioną fasadę, zasłoniętą od dołu drewnianą wystawą sklepową. Jest obecnie trzechpiętrową. Z dawniejszego jej wyglądu i urządzenia niewiele pozostało, niema np. ani śladu z lawaterza kamiennego, który był w r. 1728 w izbie tylnej na II. p.; zachowane jest tylko sklepienie przejście z sieni na podwórze; schody nowsze drewniane. Całą jej wewnętrzną ozdobę stanowi sufit pokoju (o 2 oknach) frontowego ze sztukaterij gipsowych (girlandy i rozety), wykonanych przez dawniejszego właściciela A. Krywulcia. W podwórzu, na ścianie kamienicy »margrabskiej«, przybity jest obraz Matki Boskiej, przed którym pali się ciągle lampka (elektryczna).

L. or. 6, sp. 323 Gm. IV, 493/B. Wykazy czynszów krakowskie wymieniają w połowie XVI-go w. (1552) właścicielem tej kamienicy Walentego C u n r a d t a (Conrath) kupca krakowskiego, w roku zaś 1577 już wdowę po nim Annę Foltin Conrathową wraz z synami Stanisławem i Janem. Do sukcesorów domu »Condratowskiego« należał Jan Niski, zdaje się zięć Foltina C., z którym Anna Kondratowa miała jakąś sprawę o »okienko uczynione w ganku z piwnicy w końcu pod sklepem od strony kamienicy, dzisiejsza l. or. 4, na 1 łokcieć wszerz a pół piątej ćwierci łokcia wzdłuż« w r. 1578 dnia 18 kwietnia¹⁾. W indermachu tegoż domu na II-giem piętrze mieszkał w r. 1593 kra-

¹⁾ Revisio quart. nr. 1377, str. 214.

kowski architekt Gabryel Słoński, rajca krakowski, który dnia 8 lipca ¹⁾ przedstawił wiertelnikom krakowskim wielką szkodę, jaką poniósł wskutek złego dachu w mieszkaniu swoim zapewne po jakiejś wielkiej ulewie deszczowej: »na górze pod strychem w komorach trzech i na piętrze pełno wody... w izbie i komnacie wody bardzo wiele, która przeciekła przez pierwsze piętro i stała kałużami w izbie ledwo nie do kostek na niektórych miejscach; tamżeśmy widzieli — zeznają wiertelnicy — wszystkie pościeli, szaty, wezglowia, materace, łoża, stoły, ławy, skrzynie wszystkie pomokłe i wszystko co na nich było«. W izbie piec zły i okna bez kwater. »Kuchni w tem mieszkaniu nie masz, aż musi (p. architekt) w piecu warzyć!« W rok później (1594) wiertelnicy krak. zeznają ²⁾ na żądanie Marcina Urbankowicza i Babtysty Fontanina jako opiekunów potomków Conratowskich, że na »indermachu kamienicy Conratowskiej; ganki, schody, dachy, piętra, błony i t. d. są złe, in summa wszystko trzeba budować bez odwłoki«.

W początku XVII w. należy kamienica do Matysa Jaszczurkowica (r. 1607), komornikiem w niej jest w tym roku niejaki Jakub malarz. M. Jaszczurkowicz nie był widocznie wyłącznym właścicielem tej kamienicy, skoro w r. 1609 dnia 10 listopada »na affektacyą uczciwych panien córek nieboszczyka Jana Niskiego: Katarzyny i Anny przez uproszonego przyjaciela Stanisława Condrathera, kupca krak. zesłi wiertelnicy do kamienicy przedtem

¹⁾ Tamże, str. 512.

²⁾ Tamże, str. 556.

»Kondratowska« nazwaną i stwierdzili ruinę sklepienia okna w sklepie na dole, potem »pokazano im w piwnicy, przez którą rury wodne idą, że tam jest ruina z drugiej strony..., że w tamtem miejscu miał być kiedyś mur miejski, ale go wybrano, dlategoby ta ruina miała być«¹⁾. Zapisujemy te dwa szczegóły do historii miejsca tej kamienicy t. j. że przez jej piwnicę szły rury od wodociągu miejskiego (rurmusu) i więcej jeszcze ważniejszy do historii miasta, że miał być kiedyś w tem miejscu mur miejski. M. Jaszczurkowicz przedaje korzenie w swojej kamienicy jeszcze w r. 1616²⁾, w r. 1628, jest już właścicielem Szypiąński a potem przechodzi do rąk rodziny mieszczańskiej Gędzickich: w r. 1637 należy do Walentego Gędzickiego a potem do Tomasza Gędzickiego, kuśnierza krakowskiego. Po jego śmierci na instancją sukcesorów nastąpił dnia 29 maja 1659 roku³⁾ wydział trzech części kamienicy tychże potomków t. j. jedną część miał »Stanisław Wosiński, syn Walentego Wosińskiego złotnika krak., niedys Walentego Gędzickiego ex filia nepos« a dwie trzecie miał Tomasz Gędzicki, magister nauk wyzwolonych i doktor filozofii, syn zmarłego Tomasza Gędzickiego, kuśnierza krakowskiego. Wykazy czynszów z lat następnych wymieniają tę kamienicę jako własność »Barbary Gędzickiej wdowy«, »sukcesorów Tomasza Gędzickiego« (w r. 1589 mieszkał w niej Jędrzej Hebdowski kamieniarz)⁴⁾, lub ogół-

1) Revisio quart. nr. 1378, str. 404.

2) Registr censuum nr. 2593.

3) Revisio quart. nr. 1379, str. 442.

4) Registr censuum nr. 2703.

nie: »Gędzickich«. W r. 1714 kamienica »Gędzickich« ma w wykazie ¹⁾ dopisek »vacat«. Pustą więc była i to nietylko dla braku mieszkańców, ale była dosłownie »pustką«, jeżeli już nie w tym roku, bo dokładnie nie wiemy, to w najbliższym czasie. Widocznie zawaliła się zupełnie, — jak to stało się z sąsiednią kamienicą Łańcuckich (l. or. 8) — skoro w r. 1728 nazwaną jest »pustkami na ogród Pawła Soldadiniego, rajcy krakowskiego, obrócona« ²⁾.

Na miejscu więc dawnej kamienicy, tuż przy samym rynku powstał ogród, w którym od tyłu był jakiś mały dworek* z arkadami, jak o tem wspomina rewizya kamienicy sąsiedniej (l. or. 8) z r. 1745, mówiąc o jej murze indermachowym: »blisko arkady mieszkań Franciszka Soldadiniego w ogrodzie będących«.

Ogród Soldadinich pozostał w tem miejscu długo, bo do roku 1836 ³⁾, będąc pod koniec XVIII-go wieku własnością Wytyszkiewicza (1776). W tymże dopiero roku 1836 na jego miejscu wybudowano kamienicę, która do dzisiaj stoi o niezmienionej z tegoż roku fasadzie z attyką, na której w środku jest rzeźba (zapewne gipsowa) »Oko Opatrzności«, z jednej i z drugiej strony stojący baranek, zwrócone do tego godła.

¹⁾ Toż, nr. 2773.

²⁾ Ob. rewizyę z r. 1728 kamienicy l. or. 4.

³⁾ Na planie miasta Krakowa z r. 1785 (t. zw. Kołłątajowskim) nie ma w tej połaci ul. Floryańskiej naznaczonego pustego miejsca na ogród, będący w miejscu kamienicy l. or. 6 już w r. 1728. Natomiast połać ta ma naznaczone o jedną kamienicę mniej. Jest bowiem wyznaczonych wraz z kam. margrabską kamienic pięć.

W rodzinie Wytyszkiewiczów był ten ogród w posiadaniu jeszcze w r. 1834. a mianowicie księdza kanonika W y t y s z k i e w i c z a. Zarządzał tą realnością wówczas Jan Satalecki, który też wraz z żoną Elżbietą został w tym czasie jej właścicielem. Jan i Elżbieta Sataleccy wystawili w r. 1836 — jak wspomnieliśmy — dzisiejszą kamienicę dwupiętrową z ryzalitem, gankiem na facyacie przedniej przed dwuokiennym pokojem z kratą kutą żelazną. Piwnice i ubikacye dolne są sklepione, brama i sień wjazdna przy ścianie kamienicy l. or. 8¹⁾. Odrzwia bramy kamienne z półkolem u góry. Krata żelazna w nadprożu bramy stała i rozsuwana we wejściu pochodzi z r. 1913, wykonana w fabryce p. Józefa Goreckiego w Krakowie. Oprócz frontowej kamienicy wystawiono małą jednopiętrową oficynę przy murze granicznym od kam. l. or. 4. Ponieważ w czasie oznaczania liczbami domów i podziału miasta na gminy w r. 1815 był plac pusty na miejscu wystawionej w r. 1836 kamienicy, przeto uchwałą Senatu Rządzącego z 24 stycznia 1837 r. otrzymała ta kamienica numer 493 lit. B. Gm. IV, jako nowe corpus tabulare. Ci sami właściciele wystawili stajnię murowaną w r. 1853 w drugim (mniejszym) podwórzu tej realności, będącem poza widermachem i zachodzącem na tyły kamienicy l. or. 4.

Jan Satalecki był właścicielem jeszcze w r. 1856. Za właścicieli Mojżesza Kornbluma i Małki w r. 1875 połączone ze sobą dwie oficyny piętrowe i wybudowano na nich drugie piętro.

¹⁾ Plany i widok fasady w Archiwum planów Budownictwa miejskiego.

Odtąd nie przedsięwzięto większych zmian w tej kamienicy oprócz wystawienia drewnianej wystawy sklepowej na froncie kamienicy, zaprowadzenia wodociągów i t. p. — Kamienica ta należy i dzisiaj do Mojżesza Kornbluma i zajmuje wszystkiej powierzchni 662 m².

L. or. 8, sp. 324, Gm. IV, 501. W połowie XVI wieku znana jako »domus Lipsziczowa, Lupcziczowa, Lupsziczowa«, należała w roku 1544 do Agnieszki »Lipsziczowej« wdowy ¹⁾ i w latach następnych a potem do Katarzyny Nonarthetawej. W r. 1577 jest własnością Dawida Rottermella i od niego następnie kamienicą »Dawidowską« zwana.

Po śmierci Dawida Rottermella i żony jego Magdaleny sukcesorowie przeprowadzili w r. 1598 dnia 20 maja ²⁾ »rozdział trzeciej części k«mienicy, która była niegdyś zdawna sławnej pamięci Katarzyny Nonarthetawej, przez podział w r. 1562 przypadła a potem na te potomki Rottermellowskie (których żywych jest 7 a ósmy umarł)«. Wymieniamy tu te części, podając tylko główne objekta: 1) część Agnieszki Rottermellówniej: »sklep podle kuchni na zadzi« — tę część trzymał Jan Nonarth. 2) Małgorzaty Rottermellówniej: »kownata na górze z gankiem i okny na zadzi«. 3) Jerzego Rottermella: »sklepek w piwnicy przeciwko schodowi ciemny, komnata na II piętrze na zadzi«. 4) Zmarłej Katarzyny nieboszczyka Wojciecha Pianowskiego żony: izdebka na górze na I piętrze z okny na ulicę od

¹⁾ Registr censuum nr. 2505.

²⁾ Revisio quart. nr. 1377, str. 671.

strony kamienicy Hedłowskiego (t. j. od l. or. 10). Do tej części pretendował Jakub Stecz. 5) Dawida Rottermella, »servitoris thesaurarii regni«: izba na górze na zadzi i połowica kuchenki. Tę część trzymał Jan Nonart. 6) Mikołaja Rottermella: »izdebka na II p. z okny na ulicę i olmaria (szafa) w sieni. 7) Magdaleny Rottermell: połowica piwnicy pod izbą«. Obie te części trzymał także Jan Nonart. 8) Kaspra Rottermella starszego: połowica piwnicy.

Kamienica »Dawidowska«, która, dodajmy, była już w r. 1598 dwupiętrową, miała tych wspólnych właścicieli do r. 1628. Przez ten przeciąg czasu spisy czynszów nazywają ją ogólnie »Dawidowską«, zapisując, że gospodarzem jej był Jakub Stec, którego nazwisko znajdujemy przy podziale kamienicy w r. 1598. (Wykaz czynszów z r. 1607 ¹⁾), podaje, że w kamienicy tej mieszkał: Wincenty, muzyk króla JMści). Stec imieniem Samuel był już właścicielem tej kamienicy w r. 1630, bo tenże przeprowadza rewizyą ²⁾ ruiny w piwnicy na tyle indermachu w kamienicy swojej »Stecowska« zwanej, pod którą to nazwą znana była przez wiek XVII-ty. W r. 1635 dnia 10 stycznia egzekutorowie testamentu zmarłej Małgorzaty Rottermellówny, sprzedali »kamienicę jej własną dziedziczną: »Rottermellowską zwaną«, Grzegorzowi i Annie Gajowiczom ³⁾ a dnia 4 sierpnia tegoż roku jest ta kamienica »zdawna Stecowska« własnością An-

¹⁾ Registr censuum nr. 2574.

²⁾ Revisio quart. nr. 1378, str. 476.

³⁾ Akta hipoteczne m. Krakowa.

drzeja Bełzy, rajcy krakowskiego¹⁾. Byli to najwidoczniej współwłaściciele kamienicy. W r. 1637 dnia 9 marca Daniel Zastawny, cyrulik krakowski i żona jego Barbara Berechowiczówna małżonkowie zabezpieczyli na $\frac{1}{3}$ części tej kamienicy sumę 700 złp. z procentem 7 od sta na rzecz kolegiaty św. Floryana²⁾ a w r. 1639 dnia 11 sierpnia³⁾ żąda Stanisław Brzuchański »oglądania pewnych krzywd w kamienicy »Stecowskiej«, które ma od tegoż Daniela Zastawnego, »że to w sieni, która jest wszystkim częściom wspólna, p. Daniel postawił budę i wozy gościnne stawia, w oknie kratę i kamienie wyłamał, próg we wchodzie i kamienie poboczne poobcinał... stajnię, która jest wspólna, zamyka, wrota z ulicy św. Jana zawiera i broni przejścia« i t. d. Nawzajem Daniel Zastawny przedkłada w r. 1642, dnia 7 września⁴⁾, że w kamienicy »Stecowskiej« Brzuchański swą część przebudowywa i dobudowywa, także w indermachu... przez co on szkodę ponosi.

W następnych latach (r. 1656) należy część kamienicy do Korandego, w r. zaś 1666 wykaz czynszów wymienia, że z kamienicy »Stecowskiej przechodniej« z $\frac{1}{3}$ części płaci Jakub Bąka z $\frac{2}{3}$ Jan Korandy. Ci dwaj byli więc wtenczas właścicielami kamienicy, mającej przejście na ulicę św. Jana, zamknięte z tej strony wrotami (ob wyżej).

1) Revisio quart. nr. 1378, str. 570.

2) Akta hipoteczne m. Krakowa.

3) Revisio quart. nr. 1379, str. 31.

4) Tamże, str. 93.

W r. 1674 należy już kamienica »dicta p. Jana Korandego przechodnia« do Józefa Łańcuckiego, mieszczanina krakowskiego (wymienioną też bywa między kamienicami mieszczan) i od tego właściciela jest następnie kamienicą »Łańcuckich« zwana. W r. 1698 mieszkał w niej Wojciech Krokier introligator, w r. 1706 Drelinkiewicz introligator i Paweł haftarz.

Kamienicą »Łańcuckich« zwaną była jeszcze w połowie XVIII w., mimo, że prawie nie istniała ponieważ w r. 1745 zawaliła się i przedstawiała tylko zwalisko, »które trzeba w reszcie pozostałej rozebrać«, jak to orzekli wiertelnicy krakowscy, szacując wówczas wraz z widerkaufami na złp. 600 zwalisko tej dwupiętrowej kamienicy ¹⁾. Katastrofa nastąpiła dnia 3 lipca 1745 r. w sobotę w nocy. »Facyata tylna do samego pawimentu spadła i wszystkie mieszkania osobliwie ku tyłowi pociągnęła, facyata przednia, gdyby nie było podstępłowania spadłaby była... trzeba ją rozebrać. Mur graniczny od kamienicy p. Sienkowskiego (l. or. 10) od wierzchu wysokości 8 łokci a 12 łokci szerokości spadł, dachy na kamienicy Sienkowskiego porujnowane przez to i tylna facyata tegoż kamienicy także nadrujnowana. Mur indermachowy kamienicy »Łańcuckich« blisko arkady mieszkań p. Franciszka Soldadiniego (rajcy krak.) w ogrodzie będących ²⁾ jest

¹⁾ Revisio quart. nr. 1386, str. 326.

²⁾ To jest w miejscu sąsiedniej kamienicy l. or. 6, która wówczas nie istniała, tylko na jej miejscu w tyle był ogród Soldadiniego, w którym on miał jakiś swój dworek. (Por. l. or. 8).

bardzo wyprężony, codziennym upadkiem grozi, trzeba go rozebrać« i t. d.

Kamienica »Łańcuckich«, której część tylna w r. 1745 uległa zawaleniu się, była odbudowaną w następnych latach, ponieważ rewizya z r. 1776 opisuje ją już w całości a nadto już w stanie nadrujnowanym. Charakterystycznem jest w tym opisie, że ta kamienica frontowa nie miała już odrzwi kamiennych, ani sklepień w izbach, tylko odrzwia drewniane i powały ze stragarzami, niejednokrotnie podsiębitkami ciesielskiej roboty powleczone. Natomiast budynek indermachowy, który nie uległ wówczas katastrofie, posiada sklepienia nie tylko izb dolnych, lecz także na I-em piętrze i odrzwia (a niewątpliwie i obramienia okienne) z kamienia. Podając poniżej rozkład ubikacyj frontowej kamienicy na podstawie tej rewizyi, nie wymieniamy już pował, podłóg ani drzwi drewnianych. W ułożeniu planu tej kamieniczki, o dwóch oknach frontu, dwupiętrowej, z attyką, mamy nie często spotykany przy kamieniczkach dwuokiennych układ charakterystyczny, że wejście do izb pierwszego piętra i drugiego było z ganeków na facyacie tylnej (od podwórza) wystawionych. Ze sieni głównej prowadziło tylko kilkanaście schodów na pierwsze piętro nie do t. zw. sieni, lecz na ganek, z którego dopiero były wejścia do izb pierwszego piętra. Do ubikacyj drugiego piętra wchodziło się tylko przez ganek.

Rewizya z r. 1766, dnia 29 maja ¹⁾ uczyniona na żądanie właściciela Gotlyba Fuchsa, kupca

¹⁾ Revisio quart. nr. 1393, str. 137.

krakowskiego, do kamienicy quondam Łańcuckich pomiędzy kamienicą sławetnych Sośnickich krawców (l. or. 10) a placem pustym, gdzie niegdyś kamienica była, teraz w posesyi Józefa Wytyszkiewicza rajcy krak., będącym, podaje, że facyata jej od ulicy ciągnie się przez dół i pięter dwa aż nad dachy — czyli z attyką; na facyacie »obdasza czyli okapy na gzemsach w wielu miejscach spadłe, gzemsy z wapna opadły«.

Wchodząc do kamienicy odrzwia kamienne stare, węgar urwany, »rozweyty« także urwane, drzwi drewniane w półotwierające się, z młotkiem, z dwiema ryglami i skoblami. (Są to te same odrzwia gotyckie, które dochowały się do dzisiaj, były w nich tylko drzwi inne, dwuskrzydłowe, z kołatką czyli młotkiem). Sień przez połowę (t. j. od wejścia) sklepiona, podłoga stara, mur od ogrodu p. Wytyszkiewicza (dziś l. or. 6) z tynku opadły. Z tej sieni po prawej ręce wejście do sklepu z odrzwiami kamiennymi i żelaznymi drzwiami, ze sklepu także kamienne odrzwia w ulicę, któremi wychód i wchód do sklepu. Drzwi w tem wejściu wpółotwierające się z dwiema okienczkami ćwierć łokcia w sobie mającemi i pręcikami żelaznymi, z rygłem dwiema śrubami do przypierania, od dołu drzwiczki na dwóch zawiasach. Sklep ten jest sklepiony, podłoga w nim z desek. (Ta część frontowa kamienicy nie uległa zwaleniu się w r. 1745, dlatego zachowały się w niej i odrzwia kamienne i sklepienie).

Izba dolna, do której wchód z sieni, miała dwa okna w podwórze z szybami tafłowemi w ołowiu, piec kaflowy, z niej schodki do skle-

piku nad przechodem drewniane proste, w »sklepiku« powałka i stragarze, murłata pod niemi »stąparkami« podparta, okienko puste w podwórze.

Na pierwsze piętro prowadziły schody drewniane ciesielską robotą z desek z balasami, tokarskimi, pod schodami palenie do pieca izby dolnej »zapierzenie z desek na śmieci«. Ze schodów wyjście na ganki, które »pochodzą ze trzech stron«, w tyle izb tylnej i przedniej kuchenki. Podłogi ani posadzki w nich niema, blach do pieców także niema. — Izba przednia, wejście do niej z ganku, jedno okno w ulicę z szybami tafłowemi, powała i stragarze stare, podsiębitką ciesielską podbite z gzemsem drzewianym i listwą, druga izba także o jednym oknie. Z ganku było także wejście do izby tylnej o trzech oknach w podwórze.

»Z ganku idąc na II-ie piętro schody drewniane, z nich wychód na ganki II-go piętra, te ganki zawieszzone są na kroksztynach drewnianych ciesielską robotą«. Z ganku było wejście do sieni izby przedniej, z której to sieni wychodziło jedno okno w ulicę i było wejście do izby również o jednym oknie frontowym. Izba tylna tego piętra miała także wejście z ganku, okien trzy w podwórze, w izbie tej było »dwoje przepierzenie, jedno na sionkę, drugie na komnatę. Z ganku wchodząc na trzecie ganki w altanę były schodki drewniane z poręczem, w altanie samej ze czterech stron krance drzewiane z balasami robotą ciesielską, z altany okno ku rynnie nad dach. Przechód z sieni ku tyłowi sklepiony; studni w podwórzu nie masz.

W podwórzu od sąsiedztwa kamienicy Wytyzkiewicza i d e r m a c h jednopiętrowy muro-

wany. Wchodząc z podwórca do kuchni sklepio-nej, odrzwia kam. stare, okno w podwórze, ognisko, przy niem piec piekarski. W tyle kuchni dwa sklepy obok siebie z odrzwiami kamiennymi, w każdym okno jedno w podwórze a w jednym sklepie kominiek szafiasty. Z podwórza wchodząc do stajni, w której bruk kamienny, z niej wyjazd w przecznice ku św. Jana, na wyjeździe odrzwia kamienne stare.

Wejście na I-sze piętro indermachu było z podwórza, po schodach drewnianych, nakrytych dachem. Z tych schodów wychód na ganek a z niego wchód do sieni, z której okno w podwórze. Z tej sieni wejście do izby o 3-oknach a z niej do komory o 1 oknie w podwórze. Mury indermachu poprzeczne były zrysowane i złe. Po wymiarkowaniu ruin tej kamienicy oszacowano ją wówczas wraz z gruntem i widerkaufami na 6.000 złp.

Pod koniec XVIII w. (1790) należy do Antoniego Jelonka, który w r. 1814, między mniejszymi przeróbkami przeprowadził zburzenie ściany drewnianej na drugim piętrze widermachu i na jej miejsce wystawił murowaną na umieszczenie tamże warsztatu¹⁾. Dalszą »reparację« domu przeprowadza Jelonek w r. 1821 t. j. »zakasowanie schodów piwnicznych (w sklepie) dla powiększenia sklepu handlowego i wybicie muru pod oknem na podwórzu dla wystawienia nowych schodów do piwnic, zaciągnięcie 3 stragarzy w izbie tylnej na I-em piętrze i otynkowanie sufitu na trzcinie gipssem«.

¹⁾ Akta Budownictwa miejskiego.

Wreszcie otrzymał A. Jelonek zezwolenie od urzędu Budownictwa miejskiego na »osadzenie futryny kamiennej do drzwi sklepowych z ulicy z warunkiem jednakże, aby takowe pod oknem pierwszego i drugiego piętra do pionu założone były przez przykucie glifu występującego, tudzież, aby drzwi do sieni głównej dziś gotyczne do jednego kształtu ze sklepowemi przerobione zostały, przymurowanie ścianki pruskiej dla złączenia sklepu z izbą tylną oraz przeformowanie schodów prosto ze sieni urządzić się mających«¹⁾. Nie będzie nas dziwiło polecenie ówczesnego urzędu budownictwa miejskiego, ażeby »przykuć glif« wystający z lica ściany, a co więcej przeformowanie odrzwi kamiennych gotyckich sieni kamienicy do kształtu ze sklepowemi, które mogły być wówczas tylko łukiem lub półkolem od góry zakończone, jeżeli przypomnimy, że był to właśnie czas, w którym burzono w Krakowie gotyckie kościoły, budynki, baszty i mury miejskie średniowieczne — dla »upięknienia miasta«. Piękne odrzwia kamienne gotyckie tej kamienicy mimo tego polecenia i późniejszych podobnych zakusów, dochowały się szczęśliwie do dnia dzisiejszego.

Po śmierci Antoniego Jelonka kamienica przeszła na jego spadkobierców, którymi były córki: Wiktorya, Maryanna i Julia Jelonkówna w $\frac{3}{4}$ częściach a w $\frac{1}{4}$ części Antonina z Cypcerów Jelonkowa wdowa (1826). Od tych sukcesorów nabyli w roku 1833 dnia 11 października kamienicę zdawna »Łańcuckich« zwaną: Józef i Regina Schrei-

¹⁾ Tamże.

terowie. Ci przeprowadzili w r. 1834 przeróbkę wewnątrz tej kamienicy za sumę 11.000 złp. według planu, który dochował się w Archiwum planów budownictwa miejskiego. W r. 1839 jest właścicielką Regina Sokołowska a w r. 1850 Kasper Sokołowski, który w r. 1850 odnawiał facyatę i założył nowe okna na II piętrze. Następnymi właścicielami tej kamienicy byli (w r. 1878) Józef Kozłowski, majster szewski i żona Wiktorya a potem Andrzej Szklarski, majster rymski (1886). Ten właściciel kazał przerobić w r. 1897 dach gontowy na ogniotrwały i schody ze sieni głównej aż na drugie piętro. Roboty przeprowadził architekt Teodor Talowski, znany później ze swych projektów budowlanych budowniczy w Krakowie, następnie profesor wyższej szkoły przemysłowej a w końcu profesor Politechniki we Lwowie, gdzie pozostawił po sobie ostatnie swe dzieło kościół pod wezwaniem św. Elżbiety.

Schody w kamienicy Andrzeja Szklarskiego, zaprojektowane przez T. Talowskiego, żelazne ze stopniami drewnianymi, istnieją do dziś dnia niezmiennie. Podczas tych robót odnowiono piękną bramę wjazdową ostrołukową o obramieniu ciosowym z wapienia gotycko profilowanym. Oczyszczono ją z tynku i farby, kamieniarską robotą zaś wyproszono na nowo linie profilu¹⁾. Jest to jedna z pięknych bram gotyckich kamienic krakowskich, których tak niewiele się zachowało. W ówczesnym okresie wiele takich bram uległo zniszczeniu i usunięciu wskutek braku wykształcenia a z chęci zy-

¹⁾ Ob. Kalendarz Czecha na rok 1898.

sków u właścicieli kamienic krakowskich, którzy bramy wejściowe i sienie przerabiają na sklepy o brzydkich pudłach wystawowych.

Rysunek tej bramy z odrzwiami gotyckimi, przekrój, plan i profil znajduje się w pracy p. Franciszka Mączyńskiego: Ze starego Krakowa na tablicy 28. Ogólny widok bramy i fasady kamienicy podaje szkic z r. 1908. W r. 1898 był jeszcze przy tej bramie dawny dzwonek, robota ślusarska z wieku XVIII-go, którego drut pociągowy przechodził przez rączkę naśladującą rękę (dłoń) ludzką, wyrastającą z pśród żelaznych liści roślinnych. Samej rączki dzwonka już dzisiaj niema, ukradziono ją (po r. 1908) zapewne dla któregoś amatora lub handlarza starożytności.

Kamienica ta była w roku 1897 dwupiętrową z prostą attyką, w której były dwa okienka na osi okien frontowych, powiększone dopiero w r. 1908 na okna do wystawionych wówczas dwu izb podstrychowych z kuchnią za ówczesnego właściciela Leopolda Czapnickiego. Ten właściciel zrobił naprzód w r. 1907 do sklepu po prawej stronie bramy prostokątną na zewnątrz ściany wystawę sklepową aż do sklepienia, zachowując nietkniętą i niezastłoniętą bramę gotycką dzięki staraniom ówczesnego konserwatora Dra Stanisława Tomkowicza, a w r. 1908 przeprowadził wspomniane już urządzenie mieszkań na III-ciem piętrze, w ten sposób, że okienka dwa strychowe w attyce powiększono przez obniżenie, wskutek czego gzems dolny attyki został przerwany i znajduje się obecnie w połowie wysokości okien.

Ostatnią przeróbkę w kamienicy przeprowa-

dził tenże dzisiejszy właściciel w pierwszej połowie 1914 r. przez wystawienie nowych ubikacyj sekretnych, schodów żelaznych (od strony kamienicy l. or. 6) i ganków betonowych w podwórzu. Wybuchła wojna w sierpniu 1914 r. uchroniła tak tę jak i inne kamienice krakowskie od dalszego dobrowolnego niszczenia. Oby tylko przyszłe czasy nie powetowały sobie tego »zastoju«.

L. or. 10, sp. 325, Gm. IV. 502. Kamieniczka mieszczańska, o dwóch oknach frontu, należała w połowie XVI w. według wykazu czynszów krakowskich do Aichlera (1552)¹⁾ a w r. 1577 do Marcina Firleja, krawca krakowskiego²⁾. W końcu XVI w. (1593) wymieniony jest właścicielem Jan Hedłowski. Wykaz z r. 1612 zapisuje, że na indermachu kamienicy Hedłowskiego mieszka pani Hedłowska i z synem winem handlują³⁾. W r. 1616 jest w posiadaniu Jędrzeja Jarzyny kupca krak.

W latach około r. 1628—1630 należała przez krótki czas do Sebastjana Cyrusa, ławnika krakowskiego⁴⁾, który umarł w r. 1634, poczem — już w r. 1636 — do Wawrzyńca (Lorenca) Barszcza. Od tego właściciela zwano ją później kamienicą »Barszczowską«⁵⁾. W r. 1656—1666 wymieniona jest jako należąca do sukcesorów Bar-

1) Registr censuum nr. 2509.

2) Toż, nr. 2533.

3) Toż, nr. 2580.

4) Registr censuum nr. 2600.

5) Revisio quart. nr. 1378.

szcza¹⁾. Na żądanie jednego z nich p. Bechma, medycyny doktora i rajcy krak., odbyli wiertelnicy krak. urzędową rewizję ruin kamienicy Barszczowskiej dnia 8 marca 1664 r.²⁾. Była ona wówczas dwupiętrową, od ulicy miała wejście do piwnicy nakryte daszkiem, sień, odrzwia kamienne i szafę w ścianie sieni i drzwi żelazne na półwschodziu do I-go piętra. W sklepie dolnym od tyłu odrzwia również kamienne, z niego okno na podwórze.

Na I piętro prowadziły schody kamienne z balasami. W izbie na tem piętrze węgarek w odrzwiach wyłamany. Naprzeciw tej izby »salka« przegrodzona tarcicami z balasami u wierzchu, z niej okna »ku zadzi«. Na II piętrze »izba od przodku« miała szafkę z szufladami w murze przy drzwiach, przeciw tej izbie była komora a nad komorą od tyłu izdebeczka z forsztów, starością nadwerężona, na zadzi był także ganek i indermach dwupiętrowy.

W r. 1674 »Spis domów w Krakowie dla celów podatkowych«³⁾ wymienia właścicielami kamienicy PP. Słowakowicowa w r. 1689⁴⁾ Stanisława Słowakowica, medycyny doktora, rajcę i późniejszego burmistrza krakowskiego. Na jego żądanie stwierdzają wiertelnicy w r. 1701 dnia 1 sierpnia⁵⁾, że ruina sąsiedniej narożnej kamienicy »Cyrusowska« ciągnie za sobą kamienicę p. Słowakowica i w murze granicznym tworzą się rysy—

¹⁾ Regestr censuum nr. 2627, 2645.

²⁾ Revisio quart. nr. 1379, str. 529.

³⁾ Archiwum m. Krakowa, nr. 2673.

⁴⁾ Tamże, nr. 2703.

⁵⁾ Revisio quart. nr. 744.

Na początku XVIII wieku (r. 1706)¹⁾ należy już do »sukcesorów nieboszczyka Słowakowica«. W tym roku mieszka tu niejaki »p. Bomfili doktor«. Do sukcesorów Słowakowica należał Wojciech Krzyżański, licencyat obojga praw, regent kancelaryi konsystorza krakowskiego, który wraz z swoją małżonką wymienił jest za właściciela dziedzicznego kamienicy »Słowakowiczowskiej« w rewizyi kam. Cyrusowskiej z dnia 19 czerwca 1727 r.²⁾

Wykazy czynszów z lat następnych wymieniają dalej ogólnie: kamienica sukcesorów Słowakowicza. Byli nimi, oprócz wspomnianego Wojciecha Krzyżańskiego: Katarzyna Knochowicowa, Antonina Naimanowa i Marcyanna Czerkowicowa. Od tych właścicieli kupił kamienicę »Słowakowiczowską« dnia 2-go sierpnia 1738 roku³⁾, Wojciech Szczepański (Szczepanowski) murarz krakowski. Ten w r. 1739 dnia 17 kwietnia przeprowadza rewizję ruin swojej kamienicy »quondam Słowakowiczowska wedle narożnej Cyrusowska kiedyś zwanej«⁴⁾. W uzupełnieniu poprzednio podanej rewizyi, podajemy w streszczeniu opis stanu kamienicy z r. 1739.

Facyata z ulicy wypęła i górą oderwana, odrzwia do sieni złe, drzwi żelazem obite, półotwierające się, wierzchem krata żelazna cyrklista. Sień jest sklepiona i posiada szafkę w murze od kamienicy Cyrusowskiej (l. or. 12). Sklep w ulicę,

1) Registr censuum nr. 2738.

2) Revisio quart. nr. 1384, str. 821.

3) Acta Scabinalia Cracov.

4) Revisio quart. nr. 1384, str. 1726.

z drzwiami drewnianymi w ofutrowaniu, w sklepie półki na regał, okiennice żelazem obite; pod sklepem piwnica, do której z ulicy niema ani drzwi, ani schodów, tylko deskami zabito, daszek zły nad nią. Drugi sklep od zadzi miał sklepienie porysowane, okno z kratą żelazną, posadzkę kamienną, pieca ani komina w nim niema.

Na I piętro prowadziły schody kamienne z takiemiż poręczami, na półschodzie krata żelazna i od niej druga przy schodach i nad schodami, w sieni tegoż piętra posadzka ceglana i kamienna. Izba I-go piętra o 2 oknach w ulicę z kratami żelaznymi miała podłogę i powałę. Druga izba »ryteratka«, (reiteratka) w rycie ciemna, do której drzwi stare, okna z kratą żelazną, posadzka kamienna, powała stara, piec na fundamencie kamiennym, szafka 2 w murze od kamienicy »Cyrusowskiej«, trzecia od kamienicy Łańcuckich (l. or. 8). Wyjście na ganek alias drzwi stare, ganek przegniły. Z tej izby były drugie drzwi do sieni z odrzwiami kamieniami, u których »sztorc złamany, szyna wprawiona«.

Idąc na II-gie piętro, schody drewniane z balasami, w sieni posadzka ceglana. Na II p. izba z 2 oknami w ulicę, odrzwia kamienne, posadzka ceglana, powała stara (łało się po niej), piec na fundamencie kam. Druga izba na zadź z 2 oknami, »alias sala«, w niej w kącie ognisko i komin kapiasty, zapierzenie z desek ze swoim zawarciem (drzwiami), górą zapierzenia balasy i kraty. W sali tej posadzka ceglana, powała i wyjście na ganek.

Na strych prowadziły schody drewniane, nad

¹⁾ Regesta censuum nr. 2822.

którymi altana murowana i zasklepiona, okna w niej górą cztery. W altanie były »4 ankry żelazne«, służące zapewne do wzmocnienia oporu jej sklepienia.

Wojciech Sienkowski, który obok majsterstwa murarskiego »szynkował« także w swojej kamienicy i dlatego w aktach karczmarzem jest zwany, oddał i odstąpił kamienicę zięciowi swojemu Marciniowi Sienkowskiemu, także majstrowi murarskiemu i żonie jego a córce swojej Zofii dnia 2 stycznia 1742 r.

Intromisya nowych właścicieli zapisaną jest tegoż roku dnia 13 stycznia w aktach wójtowskich krakowskich. Do właścicieli tej kamienicy należy jeszcze brat Marcina Sienkowskiego (zdaje się po śmierci żony Zofii) Józef Sienkowski, doktor filozofii i profesor, bo od tych właścicieli kupują kamienicę »zdawna Słowakowiczowską zwaną« w r. 1762 dnia 17 listopada¹⁾ Marcin Belica krawiec i żona jego Elżbieta. W ich posiadaniu pozostaje do r. 1773 dnia 16 sierpnia, w którym to dniu nabyli ją Jakub Sośnicki krawiec krakowski wraz z żoną Apolonią¹⁾. W tej rodzinie pozostawała do r. 1817, a mianowicie należała do Wiktoryi z Sośnickich Możdżeńskiej, żony Franciszka Możdżeńskiego w $\frac{3}{4}$ częściach i do Teresy Sośnickiej w $\frac{1}{4}$ części po ojcu swoim Walentym Sośnickim.

W r. 1817 dnia 30 kwietnia sprzedała Wiktoryja Możdżeńska swoje $\frac{3}{4}$ części kamienicy za sumę 3750 złp. i 300 złp. porękawiczego Urszuli z Na-

¹⁾ Akta rądzieckie krakowskie.

sturkiewiczów i Dominikowi Lipnickim¹⁾, którym pozostała $\frac{1}{4}$ część sprzedała także Teresa Sośnicka za 1250 złp. w roku 1819 dnia 27 maja²⁾. Lipnicki otrzymał w r. 1820 od urzędu Budownictwa miejskiego pozwolenie na: osadzanie nowych futryn do okien na I i II piętrze od ulicy, 2) »zakasowanie okna w izbie tylnej na dolnem piętrze pod filarem pomiędzy dwoma oknami I i II p. będącym, założenia tego samego filaru przez dwa piętra idącego na dole i obok niego dwóch okien dla umocowania facyaty tylnej«, 3) »omalowanie facyaty kolorem żółto kamiennym«³⁾. W posiadaniu Dominika Lipnickiego jest ta kamienica jeszcze w r. 1834. W połowie XIX w. należy do Karola Hofmanna (1858) a następnie do Bernarda Kritzlera, który w r. 1874, otrzymuje pozwolenie na wystawienie na froncie trzeciego piętra⁴⁾. Kamienica ta miała dotychczas dwa piętra, zakończone prostą atyką a w szerokości frontowej tylko dwa okna. Należy więc ona do tych typowych o dwu oknach frontu kamienic krakowskich. Za tegoż właściciela w r. 1887 przebudowano schody budynku frontowego, postawiono dach na oficynie wraz z gankami i schodami w podwórzu realności. Tenże właściciel »upiększył« następnie całą dolną fasadę kamienicy, zasłaniając ją na szerokość i wysokość pod pierwszy piętro drewnianą wystawą

¹⁾ Akta hipoteczne.

²⁾ Tamże.

³⁾ Akta Budownictwa miejskiego.

⁴⁾ Plany kamienicy, przekrój pionowy i ogólny widok fasady, zrobione przez Jacka Matusińskiego, budowniczego, są w Archiwum planów Budownictwa miejsk.

sklepową, tak dokładnie — jak to jest w naszych czasach zwyczajem barbarzyńskim, że wejścia do kamienicy nie widać z ulicy, trzeba go dopiero wymacywać. A kamienica ta miała jeszcze w r. 1874 bramę od strony kam. l. or. 12, to jest po prawej ręce, z obramieniem kamiennem w półkole u góry zakończonem i okno na ulicę (w r. 1874 zamienione na drzwi sklepowe) po lewej stronie wejścia. Sień wchodowa była bowiem przez całą szerokość kamienicy sklepiona. Przerobiono ją na sklep i wąskie, niewidoczne wejście do kamienicy (od strony kam. l. or. 12).

Następna właścicielka tej kamienicy Zofia z Kritzlerów Trzcinańska zaprowadza w niej w r. 1909 kanalizację, dzisiejszy zaś posiadacz (od r. 1909) Aron Berwald poprawia w r. 1911 wystawę sklepową a w r. 1912 w dolnym sklepie frontowym wyburza część sklepienia beczkowego i prowadzi w tem miejscu schody dla komunikacji sklepowej z pokojem I-go piętra — zamienionym na magazyn sklepowy!

Cała powierzchnia tej realności obejmuje 227 m².

L. or. 12, sp. 326, Gm. IV, 503. Kamienica narożna, bokiem zwrócona w ulicę dzisiaj nazwaną św. Tomasza, dawniej zaś (w XVI w.) w »przeźnicą św. Jana«, znaną była w XVII i XVIII-ym wieku jako kamienica »Cyrusowska«. Pierwotnie wejście do niej było od ul. Floryańskiej, które w r. 1904 wyburzono, dawniejszą sień wraz z przyległą izbą sklepioną zamieniono na sklepy a wejście do kamienicy zrobiono od ul. św. Tomasza.

W połowie XVI-go należała do Jana Cera-

sinusa właściwie Kiersteina, wójta wyższego prawa na zamku krakowskim, którego pomnik znajduje się na zewnątrz kościoła N. P. Maryi, dłuta artysty-rzeźbiarza Jana Michałowicza z Urzędowa¹⁾, postawiony mu przez żonę Annę z Fogelwederów, »która za życia otaczała go wiarą a po śmierci pobożnością«.

Jan Cerasinus umarł w r. 1561 a kamienica przeszła na własność żony jego Anny z Fogelwederów Cerasinowej zm. w r. 1584²⁾. Po Cerasinach przeszła kamienica na własność rodziny Cyrusów i od nich przez dwa wieki zwaną była »Cyrusowską«, mianowicie dostała się córce Anny Cerasinowej, również Annie, żonie Sebastjana Cyrusa, jeszcze w r. 1590 przysięznika prawa wyższego na zamku krak., a potem wójta tegoż prawa³⁾. Ten Sebastian Cyrus przedkłada wiertelnikom krak. w r. 1590 dnia 8 stycznia³⁾, że pod zadnim indermachem przy kościele św. Jana kazał wymurować w piwnicy filar na wzdłuż łokci 8, wszzerz 4 a $\frac{1}{2}$ łokcia wysoki od kamienicy sąsiedniej (l. or. 8) Dawida Rottermella dla zabezpieczenia się od »plugastwa« z tejże kamienicy ciekącego«. Również okazał, że w jego kamienicy grunt przemaka od »rurmusa« (wodociągu) miejskiego, który idzie tamtą ulicą św. Jana«.

¹⁾ Cerchowie M. i Stan., Kopera F.: Pomniki Krakowa Kraków 1904, t. II, str. 219.

²⁾ Scabinalia Cracov. nr. 772, str. 275, testament Anny Cerasinowej.

³⁾ Ob. Chmiel Adam, Herby Cyrusów, Roczn. krak. t. I, str. 269, Kraków 1898.

⁴⁾ Revisio quart. nr. 1377, str. 405.

Sebastyan Cyrus umarł w r. 1608, przeznaczając testamentem spisany w r. 1595 dnia 8 czerwca ¹⁾ kamienicę swą »in vico plateae Tworzianska versus templum s. Joannis« na podział między dzieci swoje tak z pierwszego małżeństwa Anny Cerasinówny jak i z drugiego Anny Hellerówny. Najstarszemu synowi Janowi Cyrusowi »przyszedł d w o r e k albo dom tylny wszystek w tyle kamienicy narożnej w przecznicy ku kościołowi św. Jana podle tyłu kamienicy Dawidowskiej« ²⁾ (t. j. Dawida Rottermella, l. or. 10).

»Dworek« ten był to t. zw. indermach kamienicy frontowej, w której mieszkali inni potomkowie, jak Samuel Cyrus, przysiężnik wyższego prawa na zamku krak. i Stanisław. Kamienica Cyrusowska jest już w r. 1637 własnością wnuka Sebastyana Franciszka Cyrusa, późniejszego rajcy i wójta krak., który umarł około r. 1680, gdyż tego roku na instancję sukcesorów jego wiertelnicy krak. dnia 9 września spisali dezolację jego kamienicy ³⁾. Miała ona już wtenczas »zrysowane« mury, w drzwiach dolnej kondygnacyi i I-go piętra węgary kamienne i kam. »sztorca« przy oknach. W izbie dolnej okna »dwie« na tył a trzecie w przecznicę, ławy około zle, sień sklepiona z oknem, sklep, do którego drzwi z sieni, izba zwana kancelaryą. W tyle kamienicy był »indermach«, »przy ścianie indermasznej pod oknami g a n e k na kroksztynach kamiennych sklepiony, bez poręcza«. Ten indermach,

¹⁾ Scabinalia Crac. nr. 30, str. 415 i nast.

²⁾ Consul. Crac. nr. 454, str. 381, r. 1609.

³⁾ Revisio quart. nr. 1383, str. 112.

to niewątpliwie ów »dworek«, o którym mówił w testamencie Sebastian Cyrus.

W następnych latach należy kamienica do sukcesorów Franciszka Cyrusa. Wykazy czynszów wymieniają, że w r. 1690¹⁾ mieszka tu p. Wojciechowa Cyrusowa a w r. 1714 p. »Louis Guilon« rajca krakowski. Jest to Ludwik Gvillaume, mąż Anny Cyrusównej, przez którą kamienica Cyrusowska, jako jednej z »konsukcesorów« przeszła w jego ręce.

W r. 1720 dnia 28 czerwca (także w r. 1727)²⁾ zrobiono na instancją »pana Luia« urzędową rewizyę ruin i taksę tej kamienicy jednopiętrowej. Rewizyi tej nie streszczamy, gdyż podamy dokładniejszą z r. 1740; wypisujemy tylko z niej sumy wierkaufowe: 1000 złp. do Bractwa Miłosierdzia, 1000 złp. do kościoła N. P. Maryi do ołtarza Immaculatae Conceptionis, 1000 złp. do kościoła WW. Świętych, 500 złp. do szpitala św. Ducha i 500 złp. do szpitala św. Sebastjana. Wartość kamienicy »Cyrusowskiej« oszacowano wówczas na 4000 złp.

Rewizya z r. 1740, dnia 20 listopada³⁾ opisuje kamienicę »Cyrusowską«, że na facyacie od spodu aż do wierzchu zrysowanej, obdasza pospadały. Wchodząc do kamienicy odrzwia »kamienne stosowane«, drzwi żelazem obite, drąg za drzwiami a nad nimi krata cyrklista żelazna. W sklepionej sieni okno w ulicę, z kratą i okiennicami. Po lewej ręce w sieni sklep z odrzwiami kamiennymi, sztorc strzaskany, drzwi żelazne, ze sklepu okno

¹⁾ Nr. ręk. 2706 Arch. m. Krakowa.

²⁾ Revisio quart. nr. 1384, str. 452 i 821.

³⁾ Toż, nr. 1386, str. 452

w ulicę ze sklepowem, zawarciem, nad oknem kratka żelazna. Izba dolna w sieni miała odrzwia kamienne, okno w przecznicę z kwaterami szklanymi i żelazną kratą, piec kaflowy prosty, przy którym kominek szafiasty. W tej izbie przepierzenie z tarcic, za niem dwa okna w tył z kwaterami szklanymi i kratą żelazną, powała stara siostrzonym podwleczona nowym i podpaską. Z izby tej idąc po schodkach za piecem sklepik sklepiony, odrzwia w nim kamienne, okno puste na tył, posadzka ceglana. Za sklepikiem lamusek ciemny, sklepiony.

Z izby dolnej sklepik przy drzwiach z odrzwiami kamiennymi w cyrkuł, okno w przecznicę z kwaterami szklanymi i kratą żel., posadzka w sklepiku kamienna.

Idąc na I-sze piętro schody kam. z balasami żelaznymi, okno puste w przecznicę z kratą żelazną, na półschodzie kratka żelazna z zamkiem, sieni na I piętrze miała okno w przecznicę zakratowane, posadzkę kamienną i powałę starą drewnianą. — »Izba na przodku« z odrzwiami kamiennymi miała 2 okna w ulicę Floryańską a 1 okno w przecznicę z kwaterami szklanymi i żelaznymi kratami, podłoga z tarcic a »sufit na płótnie«. Z tej izby komnata z takimi samymi odrzwiami i oknami 2 w ulicę i powałę, piec kaflowy na fundamencie kamiennym, przy piecu kominek szafiasty. W sieni przy schodach izdebka z 1 oknem w przecznicę, wpół oszklonem a wpół okiennice, naprzeciwko była kuchnia z ogniskiem ceglanem, za kuchnią izba, w niej okno w przecznicę, z tej izby druga izba na tył z 2 oknami na podwórze a 1 w przecznicę, z niej wyjście na ganek. Drugie wyjście

było do izdebki z oknem na tył, z której jeszcze prowadziły drzwi do sieni. W izbach tych były odrzwia kamienne, sufity »płócienne«, piece kaflowe, kominki szafiaste i t. d.

Na strych z I-go piętra prowadziły schodki drewniane kręcone, deskami opierzone; na strychu posadzka ceglana i od frontu 2 komory drewniane z oknami na ulicę.

W facyacie tylnej był ganek sklepiony i ganki po dwóch stronach z obdaszami. Przy indermachu kuchenką z odrzwiami kamiennymi.

Kamienica »Cyrusowska« była więc w r. 1740 jednopiętrową, z dobudowaniem drewnianem nad pierwszym piętrem od frontu i z gankiem sklepionym przy facyacie tylnej.

Indermach (oficyny), stojący naprzeciw facyaty tylnej, był jednopiętrowy, murowany, z odrzwiami kamiennymi i — jak wiemy — dworkiem nazwany. Miał sklep z 1 oknem i posadzką kamienną a za nim sklep drugi z oknem w przecznicy. Na piętro prowadziły schodki drewniane do sionki z odrzwiami kamiennymi i okienkiem nadedrzwiami, posadzka w niej ceglana, ognisko murowane. W indermachu były: 1 izdebka z 2 oknami i komnata z oknem na tył, tudzież sklepione piwnice z odrzwiami kamiennymi i oknami w przecznicy.

Do piwnic pod kamienicą »pryncypalną« było jedno wejście z sieni, a drugie od ulicy, w r. 1740 już zamurowane. Piwnic jest cztery; wszystkie sklepione i jeden macloszek. Facyata tejże kamienicy od przecznicy była bardzo wydęta i zrzeszała, z obdaszami, które pospadały. W facyacie tej był »wyjazd« w przecznicy, który i dzisiaj jeszcze istnieje.

Oszacowano kamienicę »Cyrusowską« w r. 1740 na 4800 złp. wraz z widerkaufami, zapisując, że potrzebuje ona najprędszej reperacyi.

Naprawiano ją też w następnych latach; w r. 1770, kiedy była już własnością Jana Hilmana, ławnika krak. i Anny »z Wilaumów« (t. zn. Gwilaume), córki poprzedniego właściciela, już w r. 1764, oszacowano ją wraz z widerkaufami na 14.000 złp. Miała ona jeszcze wówczas dawniejsze odrzwia kamienne ¹⁾, które zniknęły w dwadzieścia lat potem.

W rewizyi r. 1790, dnia 16 kwietnia uczynionej ²⁾ za ówczesnego właściciela (już w r. 1788) instygatora Zielińskiego przedstawia się jako na nowo odrestaurowana, przerobiona z dobudowaniem na niej w tym czasie drugim piętrem. Kamienica »Cyrusowska« miała w r. 1790 »facyatę nowo od pierwszego piętra przez piętro drugie aż nad dachy odformowaną i otynkowaną; taż facyata aż nad dachy nowo wyprowadzona«. Wyrażenie, facyata była aż nad dachy wyprowadzona, znaczy, że nad drugim piętrem wystawiono attykę. Attyka ta zachowała się do dzisiaj, tak od ul. Floryańskiej jak i od przecznicy (ul. św. Tomasza).

Restauracya kamienicy w r. 1790 nie była zupełnie skończoną, to co już zrobiono wymienia wspomniana rewizya. Przedewszystkiem usunięto wszelkie odrzwia kamienne na dole i I-em piętrze. Możemy powiedzieć, że kamienne odrzwia, które posiada każda kamienica w XVI i XVII-ym wieku,

¹⁾ Revisio quart. nr. 1391, str. 140.

²⁾ Toż, nr. 1397, str. 1.

przyczyniały się przez swój ciężar do częstego rysowania się murów a wskutek tego do bardzo licznych dezolacyj i ruin kamienic. Usuwano też w XVIII-ym wieku te ciężkie dodatki architektoniczne kamienic krak., zastępując je odrzwiami drewnianymi — zwykle dębowymi.

Kamienica »Cyrusowska« miała w roku 1790 w sieni okno w ulicę puste, z kratą żelazną, sklep dolny z oknem na ulicę z ramami i kwaterami nowymi z szybami dużymi tafłowymi w kit osadzonymi, pod oknem tablatura nowo dana, wchód do sklepu z ulicy Floryańskiej zamurowany.

W izbie tylnej mur, przedzielający tę izbę, nowo dany, drzwi i odrzwia drewniane nowe, przy drzwiach kuchenka, mur nowo »przymurowany«, okno puste z 3 prętami żelaznymi, ognisko murywane, okna w podwórze.

Z sieni I-go piętra wchód do pokoju, w którym mur poprzeczny nowo dany, odrzwia dębowe na zawiasach francuskich 4, z 2 antabkami i 2 zasuwkami mosiężnymi. Z tego pokoju dwa okna w ulicę Floryańską z podwójnymi ramami i szybami tafłowymi. (Kraty żelazne w oknach I-go piętra były usunięte). W tym pokoju sufit gipsowy nowo dany, posadzka dębowa dwiema częściami a trzecią sosnową nową, szafa w murze od przecznicy z półkami, drzwiami podwójnymi dębowymi, fasowanymi, około drzwi tablatura, piec kaflowy na fundamencie dębowym.

Z tego pokoju wejście do drugiego, odrzwia dębowe, oblistwowane, drzwi także dębowe w półotwierające się, 2 okna w ul. Floryańską, »posadzka sosnowa z fryzami dębowymi«, przy piecu k o m i-

nek kamienny szafiasty z tablaturą dębową. Alkova nowo murowana, w niej sufit gipsowy jak w pierwszym i drugim pokoju, nowo dany, w murze od kamienicy (l. or. 10) szafa z drzwiami podwójnymi, fasowanymi, na 4 zawiasach z zamkiem francuskim, około drzwi futryna dębowa. Z alkowy prowadziły drzwi do kuchni.

Wychodząc z sieni (I piętra) do tylnego pokoju odrzwia dębowe z »ferkledunkiem« z drzwiami dębowymi wpółotwierającymi się, dwa okna w podwórze ze szybami tafłowymi a trzecie okno od przecznicy zamurowane, w tem miejscu zostawiona frambuga na szafę, piec kaflowy. Z tego pokoju drzwi dębowe podwójne w odrzwiach dębowych.

Na drugim piętrze mury poprzecznie od facyaty nowo dane i okna, rozłożenie pokoi jak na I-em p., stragarze nowe.

Mur od facyaty tylnej nowo dany, w nim odrzwia na ganek, który ma być zrobiony. Dach nad całą kamienicą nowo dany. Domurowanie II-go piętra, szczyty aż nad dach wywiedzione i przerobienie wewnątrz kamienicy wyniosło 5.550 złp.

Przed r. 1804 należała do Józefata Wiślickiego, od którego dnia 13 lipca t. r. ¹⁾, kupili ją Józef Buliński i Regina z Florkowskich ¹⁰ v. Berowa. W ich posiadaniu ²⁾ była do r. 1831, w którym spadkobiercami kamienicy zostali: 1) Tekla z Berów Fritzowa, 3) Konstancya z Buliń-

¹⁾ Księga zapisów wieczystych Magistratu krakowskiego, str. 400.

²⁾ Bulińscy mieli równocześnie drugą kamienicę na ul. Kącik (św. Tomasza). Gm. IV, 490,

skich Kosicka, żona Ludwika Kosickiego, profesora liceum św. Anny i 3) panna Maryanna Bulińska. W r. 1846 wymieniony jest właścicielem sam prof. Ludwik Kosicki.

W r. 1850 należy do Jana Kantego Knowiakowskiego, który w tym roku odnowił facyatę, zamurował pomiędzy szkarpami, dał cokół kamienny¹⁾.

W r. 1887 jest właścicielką Józefa Knowiakowska²⁾, która kazała w r. 1893 pokryć cały budynek, oficynę i ganki blachą cynkową. Mąż jej prowadził w tej kamienicy cukiernię, zajmującą sklep po prawej ręce obok sieni, która przylegała do kamienicy sąsiedniej (l. or. 10). Częściowa przeróbka kamienicy nastąpiła w latach 1903 i 1904, w którym to czasie cały parter od ul. Floryańskiej założono wystawą sklepową, zamieniając sień również na sklep. Wówczas t. j. w r. 1904, w tyle dawniejszej sieni wybudowano piec piekarski a wejście do kamienicy przeniesiono na ulicę św. Tomaszka poza wystającym cokołem. Przerobiono także i oficyny do użytku piekarni.

Po Knowiakowskich przeszła kamienica w r. 1905 do rodziny Laberscheków a następnie w r. 1906 na własność Wacława Dłużyńskiego, dentysty i jego żony Maryi i w ich rękach bez dalszej zmiany pozostaje do dzisiaj i obejmuje 489 m² powierzchni.

»Kamienica »Cyrusowska« o 4 oknach frontu

¹⁾ Akta Budownictwa miejskiego.

²⁾ Ogólna sytuacja tej kamienicy z r. 1887 w Archiwum Budownictwa miejskiego.

pozostała niezmienioną w swym głównym zewnętrznym wyglądzie, oprócz zniesienia wejścia od ulicy Floryańskiej i założenia całego tego frontu wystawą sklepową, taką, jaką nadała jej restauracja w r. 1790, podczas której dobudowano drugie piętro i attykę. Attyka jest prostokątna z elipsowatymi otworami (dwa na froncie od ul. Floryańskiej), opatrzonymi kratą żelazną. W środkowej części attyka jest nieco wzniesiona i zakończona łukiem. W tej środkowej części attyki znajduje się płaskorzeźba (zapewne gipsowa), przedstawiająca w trójkącie »Oko Opatrzności« w otoczeniu główek aniołków.

Fasada od strony ul. św. Tomasza przedstawia się poważnie, silnie podszkarpowana w dolnej kondygnacyi, od rogu przy ul. Floryańskiej, na połowie długości kamienicy, ma w dalszej swej długości ku kościołowi św. Jana wysoki na 2 piętra mur, zamykający od przecznicy podwórze. Attyka biegnie również i na tej stronie kamienicy. Narożnik od ul. św. Tomasza nie ma, jak dawniej na I i II piętrze okien otwartych, lecz zamurowane. Dzisiejsze wejście do kamienicy ma schody kamienne od pierwszego piętra połączone z dawniejszymi schodami drewnianymi z balasami prostymi.

L. or. 14, sp. 327, Gm. IV, 504.

Kamienica, dzisiaj »Hotel pod Różą«, była już w połowie w. XVI-go i przez długi czas potem t. zw. »kamienicą szlachecką«, to jest w posiadaniu rodzin szlacheckich i magnackich. Zebranie wiadomości do niej z aktów miejskich krakowskich jest więcej utrudnionem, niż do każdej innej kamienicy »mieszkańskiej«.

Wykazy czynszów, czy innych simpl poborowych, nie wymieniają po nazwisku właściciela takiej kamienicy, tylko według godności i urzędu przez niego piastowanego. Oznaczają więc w ten sposób: kamienica kasztelana bieckiego, starosty średzkiego, marszałka koronnego i t. p. Nadto kamienice szlacheckie nie są zawsze wymieniane w szeregu z innymi kamienicami mieszczańskimi, lecz często w osobnem zestawieniu, podobnie jak kamienice »duchowne«...

Wiadomości do tej kamienicy mamy pewne dopiero z początkiem XVII-go wieku. W XVI-tym była własnością Prowanów, rodziny włoskiej szlacheckiej, która w r. 1557 otrzymała od Zygmunta Augusta indygenat polski. Prosper Prowana¹⁾, właściciel Ciekłina (1570), starosta będziński, administrator żup solnych wielickich i bocheńskich, ożeniony z Elżbietą Irzykowiczówną, starościanką mielnicką, wydał córkę swą Barbarę za Andrzeja Samuela Dębińskiego, kasztelana bieckiego i przez to małżeństwo kamienica na ulicy Floryańskiej przeszła w ręce Dębińskich h. Rawicz.

Kamienica przeszła następnie na dzieci tegoż Andrzeja Samuela Dębińskiego, około r. 1631 w części na Konstancję (Annę) Dębińską, zamężną za Alexandrem Komorowskim hr. na Liptowie, r. 1636 na Barbarę 1^o v. Straszową, 2^o v. za Janem Łackim a potem na Stanisława Dębińskiego, który odsprze-

¹⁾ Umarł w r. 1584, ma pomnik okazały w kościele OO. Dominikanów w Krakowie.

dał ją Piotrowi Grudzińskiemu¹⁾, staroście średzkiemu i mieścickiemu.

Od połowy XVII-go wieku (1652) wykazy czynszów podają też, że kamienica ta jest własnością »pana starosty średzkiego« i z tego tytułu zwaną jest do połowy XVIII-go wieku: »kamienicą średzką«. Po jego śmierci przechodzi na własność żony jego Katarzyny z Komorowskich a w r. 1689 należy do »sukcesorów p. starosty średzkiej«²⁾. Do tych sukcesorów należał Gabryeł Silnicki, kasztelan kamieniecki, który już w r. 1681 dnia 31 kwietnia przeprowadził urzędową rewizję swojej kamienicy, zarządzanej przez ur. Jana Wrzeszcza, z powodu »ruin« w ścianie granicznej od strony kamienicy sąsiedniej (l. or. 16) Piotra Ochockiego i indermachu³⁾. Wiertelnicy orzekli, że w kamienicy p. kasztelana jest w piwnicy ściana graniczna wspólna, w ganku na tył idąc mur podjechany i naprawiony, u winkła tylnego kamienicy znać, że grunt pod murem był »niedobrony« (płytko zafundamentowany), gdyż rysa idzie górą aż ku oknu II-go piętra. Na tyle winkła kamienicy idzie mur parkanowy graniczny 13¹/₂ łokcia wzdłuż, który przy widermachu się przerwał i nachylił ku kamienicy P. Ochockiego.

Pod indermachem kamienicy pana kasztelana stajnia, w której jest sklepienie »wałem leżące«, ściany jej są także porysowane. Mur I-go piętra także zrysowany a na II-iem jeszcze więcej

¹⁾ Z notaty Dra Stanisława Tomkowicza.

²⁾ Registr censuum nr. 2703.

³⁾ Revisio quart. nr. 1383, str. 130.

i ściana chyli się do kamienicy Ochockiego. Na II-gie piętro tego indermachu prowadziły »schody w mur wrzynane i wprawione. W tyle tego indermachu była ściana poprzeczna po prusku murowana z okienkiem z kratą żelazną, dla widoku od kamienicy Bełżeńskiej« (na ul. św. Jana). Wina tych ruin polegała na płytkim zafundamentowaniu ściany granicznej, od kamienicy l. or. 16, co w następstwie w r. 1750 pociągnęło zawalenie się tej kamienicy i częściowe uszkodzenie kamienicy p. kasztelana.

W latach 1723 do 1734 wykazy czynszów¹⁾ wymieniają właścicielem kamienicy: »marszałka wielkiego koronnego«.

W połowie XVIII-go wieku należy kamienica »średzka« do Antoniego Burczyńskiego, ławnika prawa wyższego na zamku krakowskim i żony jego Agnieszki. Wiertelnicy krakowscy uznali w r. 1750, dnia 12 maja przy rewizji tej kamienicy, że mur graniczny z kamienicą sąsiednią Franciszki Żulińskiej, cześnikowej buskiej (t. j. l. or. 16), jest lity, razem z kamienicą »średzką« murowany, przy którym jest ganek na I-em p. do »locus secretus« i wspólny obu kamienicom²⁾. W miesiąc po tej rewizji nastąpiła katastrofa w tych dwóch kamienicach. Urzędowa rewizya tego roku dnia 17-go czerwca³⁾ stwierdza, że »od strony kamienicy Państwa Żulińskich tak mur graniczny, jak i część facyaty spadła, a w samej kamienicy Żulińskich jest

¹⁾ Registr censuum nr. 2783, 2789 i Revisio quartal. nr. 1384, str. 1110, z r. 1731.

²⁾ Revisio quartal. nr. 1386, str. 500.

³⁾ Tamże, str. 501.

facyata od góry do dołu w połowie zawalona, to jest sień, pietra i dach od przodku. Z dalszej osnowy rewizyi dowiadujemy się o charakterystycznym i ciekawym szczególe architektury kamienicy »średzkiej« tym, że miała ona od narożnika kamienicy Żulińskich (l. or. 16) wieżę. Czytamy bowiem w rewizyi: »Unikając tedy w kamienicy »średzkiej« dalszej zawalenia ruiny, potrzeba wieżę od góry złamać równo z murem Żulińskich, także i tylną facyatę zebrać jako i wieżę (mur pod wieżą upadkiem grozi), do tego złamania facyaty i wieży potrzeba rusztowanie z dołu naprawić, aby się ludzie na niem salwowali«, nadto facyatę aż na II piętro naprawić.

Musimy tu zwrócić uwagę, że w kamienicy, położonej naprzeciwko kamienicy »średzkiej«, po drugiej stronie ulicy Floryańskiej a bokiem zwróconej do przecznicy t. j. kamienicy dzisiaj l. or. 17, była jeszcze w połowie XVIII-go wieku: basztką zrujnowana z galeryą nad nią¹⁾.

Położenie obu tych narożnych kamienic, naprzeciw siebie stojących, wykazuje, że obie wieże czy basztki w tych kamienicach, mogły być w jednej mniej więcej linii wybudowane.

Przeznaczeniem tych baszt była najprawdopodobniej obrona środka miasta przed wtargnięciem nieprzyjaciela, gdyby już obronne mury miejskie zdołał przekroczyć. Dodać jeszcze należy, że w kamienicy l. or. 17 jest jeszcze do dzisiaj w szkarpie narożnej łańcuch żelazny do zamykania ulicy. (Scho-

¹⁾ A. Chmiel, Domy krakowskie. Część I. Kraków, 1918, str. 69.

wany poza pudłem wystawy sklepowej, ob. kamienicę l. or. 17).

Następna rewizya wydana przez dekret magistratu krakowskiego, uczyniona dnia 3-go września 1750 r.¹⁾ przy prezencyi Franciszki Żulińskiej razem z synem Józefem nakazała »facyatę kamienicy Burczyńskich złamać i de novo wymurować, zaś facyatę p. Żulińskiej całkiem rozebrać i nowo wymurować«, gdyż kondygnacye kamienicy Żulińskich od samego dachu aż do dołu są zwalone, mur graniczny zgniły i zrujnowany — piwnice pod obu kamienicami dobre.

Burczyńscy, właściciele kamienicy »środkiej« zaczęli niedługo naprawę kamienicy uszkodzonej, dnia 13 marca 1752 r.²⁾ oświadczają, »że wystawili mur nowy od kamienicy p. Żulińskiej, lecz jej kamienica jest zwałiskiem i w piwnicach woda w bajoro się gromadzi«, więc grozi zniszczeniem tego muru, a dnia 12 maja tegoż roku³⁾ Agnieszka Burczyńska, już wdowa po Antonim, prawa wyższego ławniku, poleciła spisać rewizyę »kamienicy zdawna środką zwanej« przy kamienicy z walonej pp. Żulińskich stojącej. Rewizya ta podaje, co dotychczas zrobiono przy restauracyi kamienicy, a co jest dawniejszego lub potrzebuje jeszcze wykonania. Widzimy z niej także, że wieżę usunęto. Przytaczamy tę rewizyę w obszerniejszem streszczeniu.

»Facyata (od strony prawej t. j. kamienicy

¹⁾ Revisio quart. nr. 1387, str. 45.

²⁾ Tamże, nr. 1387, str. 45.

³⁾ Tamże, str. 237.

Żulińskich) przez połowę nowo wymurowana aż do wierzchu, w oknach węgary stare nowo przerabiane, w dolnych czterech oknach kraty żelazne, druga połowa facyaty stara, którą trzeba według nowej wygotować. Wchodząc do kamienicy, są odrzwia i próg kamienne stare, dużo nadrujnowane, trzeba nowe dać, kolumny przy forcie stojące potrzeba według regularności poprzerabiać.

Mur od przecznicy św. Jana (to jest dzisiejszej ulicy św. Tomasza) wydęty w wielu miejscach, osobliwie od ulicy Floryańskiej, w tym murze okien 20, »które potrzeba nowe erygować i opuszczać ad proportionem facyaty od ul. Floryańskiej, podsiebitkę pod dachem tak z ul. Floryańskiej jak i od przecznicy potrzeba dać«. W sieni jest sklepienie nowo dane i ściany. Idąc z tej sieni do izby sklepionej po prawej stronie, są odrzwia kamienne stare, w niej 3 okna w ulicę, podłoga nowa, przy piecu kominek kapturowy, ściany w tej izbie są nowo z fundamentu wymurowane. Także od fundamentów wymurowany i zasklepiony był sklepik za tą izbą, mający jedno okno na tył z kratą żelazną. Za sklepikiem kryjówka pod wschodami bez okna.

Po lewej stronie sieni jest sklep z odrzwiami kamiennymi, nowo przerabianymi, w nich drzwi żelazne stare; ten sklep »ma dopiero opory na sklepienie wyłamane«. Z tego sklepu wchodząc do izby dolnej są odrzwia dębowe nowe, drzwi sosnowe, podłoga i powała i »anklerz« nowo dane, na lewej ręce za izbą dolną jest sklepik, do którego wchód z podwórca, o dwóch stopniach, odrzwia kamienne, okno na ulicę (przecznice) z kratą żelazną, kwaternami szklanymi i okiennicą drewnianą, posadzka

ceglana stara, piec stary około którego balasiki drewniane, przy piecu komin szafiasty. Za sklepikiem kuchnia sklepiona, odrzwia kamienne, drzwi drewniane żelazem okute, nad nimi krata żelazna, komin na krańcu, przemurowany pod samo sklepienie. Z tej kuchni wychód do sklepiku, za nim drugi sklep, z którego okno ku kościołowi św. Jana, z kratą i okiennicą żelazną, posadzka z piaskowego kamienia stara. W tych ubikacyach odrzwia również kamienne.

Z sieni głównej na I-sze piętro prowadziły schody drewniane nowe, dalej krata żelazna nowa, na półschodziu okna dwa, nad nimi kozuby nowe sklepione i mury circumcirca nowo dane nieochędożone (nietynkowane).

Na tem piętrze wyjście na salę, z niej do rezydencyj, ze sali okno na ulicę, trzy ściany tejże sali nad izbą dolną nowo murowane... i t. d.

Izby na I i II piętrze były w tym czasie dopiero częścią budowane, częścią naprawiane, dawano w nich drzwi dębowe, okna i stragarze popuszczano na dół. W jednej z tych izb był komin kapiasty staroświecką robotą, który miał być zburzony.

Ganki z balasikami w podwórzu naokoło (circumcirca) dano nowe.

Z facyaty trzeciego piętra wymurowano wówczas 3 okna, puste zaś mury nie były jeszcze wytynkowane ani skończone. Na tem piętrze sionka miała okno w ulicę.

»Dachy nad temi rezydencyjami poczynające się od facyaty aż do tej sionki są nowe z włoska

dane. Z tej sionki są schody (więc drugie), drewniane stare, które mają być zdemolowane.

Z sieni dolnej kamienicy idąc w podwórze są odrzwia, w których jest arkada ceglana i murowana wraz z glifami, facyata tylna nowo podmurowana na szkarpę na wysokość przez »większą połowę«. Na podwórzu od strony kam. sąsiedniej (l. or. 16) stajnia i wozownia drewniane nowe.

Indermach jest przy sąsiedztwie klasztoru i kościoła św. Jana, jednopiętrowy, facyata jego nowo wymurowana. Indermach miał na dole izby sklepione, z odrzwiami kamiennymi.

Piwnic pod kamienicą było sześć sklepionych wejście z sieni dolnej, wychód jeden w przecznicę a drugi od podwórza (ten zamurowany).

Oszacowano kamienicę tę wówczas wraz z materiałem gotowym do dalszej budowy i restauracji tudzież z widerkaufami na 19.000 złp.

Agnieszka Burczyńska wyszła powtórnie za mąż około r. 1754 za Ignacego Kozłowskiego¹⁾, który został właścicielem kamienicy już w r. 1764²⁾. Kozłowski, rajca krakowski posiadał ją do r. 1788 lub parę lat później, gdyż w r. 1791 jest kamienica w rękach p. Kozłowskiej wdowy, radczyni krakowskiej. W tym czasie mieszkało tu zaledwie czterech lokatorów³⁾.

Na początku XIX w. należy do Jana Alojzego Szydłowskiego, który kamienicę tę zamienił na gościnnię (oberżę) czyli dom zajezdny.

¹⁾ Revisio quart. nr. 1388, str. 34.

²⁾ Regestr censuum nr. 2822.

³⁾ Opis zabudowania m. Krakowa z r. 1791.

W r. 1805 mieszkali tu w przejeździe przez Kraków: wielki książę Konstanty i cesarz rosyjski Aleksander I-szy. W. ks. Konstanty przybył do Krakowa z pierwszą kolumną gwardyi dnia 18 listopada 1805 r. i stanął w »domu zajezdnym« Szydłowskiego ¹⁾).

Stanisław hr. Wodzicki, późniejszy prezes Rzezypospolitej krakowskiej, pisze w swoich »Wspomnieniach przeszłości«, że wówczas po raz pierwszy widział w. księcia. »Nosek zadarty, twarz kamucka, oczki zaostrzone okropnemi brwiami a żywość ruchów jak u małpy. Ciągłe tylko musztrował żołnierzy, zaczepiał każdego o guzik, halsztuk« i t. p. Po Rynku krakowskim uganiając na koniu, przeskakiwał przekupki siedzące przy swoich kramach lub żydków, za co pierwsze nieraz »skłęty« go po krakowsku. Na odwrót wielki książę »sklął« znów grubym językiem moskiewskim Włodzimierza hr. na Złotym Potoku Potockiego, gdy ten przy obluzie warty kawalergardów przed »domem Szydłowskiego« stał w kapeluszu na głowie wraz z tłumem publiczności, przypatrującej się dziwactwom wielkiego księcia. Z tłumy tego znał tylko Konstanty Potockiego, który przed kilku laty wystawił w dobrach swoich ukraińskich pułk kozaków regularnych i ofiarował go imperatorowi na wojnę turecką. W. książę widząc Potockiego z nakrytą głową, podobnie jak wszyscy cywilni, uważając to za oznakę nieuszanowania, przyszedł do niego, zrzucił mu ręką kapelusz i zelżył sromotnie słowami ²⁾).

¹⁾ Gazeta krakowska nr. 93, z r. 1805.

²⁾ Włodzimierz hr. Potocki jako młodzieniec 24 letni

W tym samym roku 1805, w którym w. ks. Konstanty stanął w »gościnnie« Szydłowskiego, zajechał tamże cesarz rosyjski Aleksander I dnia 10 grudnia o godzinie 3-ciej po północy. Nie był tu długo, bo zaledwie przespał się 3 godziny, wyjeżdżając o godzinie 6-tej rano w stronę Mogiły. Koło wsi Czyżyny powóz jego w roztopach ugrzązł a Aleksander pieszo poszedł »incognito« do klasztoru Cystersów w Mogile¹⁾.

Na pamiątkę pobytu w domu Szydłowskiego tych dwóch »gości«, czy może gwoli uczczenia ich, nazwał Szydłowski swoją oberżę: »Hôtel de Russie«, »Hotel ruski« (już w r. 1807). Dwa takie napisy, wykute złotemi literami na czarnym marmurze wmurowane były na małych tablicach po prawej stronie bramy wjazdnej od ulicy Floryańskiej. Przetwały one długie czasy, bo widzieliśmy je w ośmdziesiątych latach XIX wieku. Z biegiem lat sentyment »ruski« zmalał a »Hôtel de Russie« przechrzczoło (po r. 1897) na »Hotel pod Różą«, chcąc widocznie przez upodobnienie głosowe tej nazwy z dawniejszą ułatwić jego odnalezienie przez przyjezdnych.

Nie można bowiem przypuścić, żeby tłumacz wyraz »Russie« równoważył z polskim wyrazem: »róża«, lub »przymiotnikową jego formą«: ruski. Tablice marmurowe z napisem złożonym: »Hotel pod różą« umieszczone są w 2 miejscu po prawej

umarł w Krakowie dnia 8 kwietnia 1812 r. Rodzina postawiła mu w katedrze pomnik w postaci rycerza rzymskiego, który wykonał Thorwaldsen.

¹⁾ Pamiętnik mieszczanina krak. Biblioteka krak. nr. 12.

stronie bramy, nie widać ich jednak bardzo, bo nowoczesny zmysł »estetyczny« zakrywa front kamienic pudłami wystawowemi.

»Oberża« Szydłowskiego pozostała aż do dzisiaj »hotelem«. W niedługim czasie po »ruskich« gościach stanął w niej poseł perski mirza Mahomet Riza wysłany przez szacha perskiego do Napoleona, bawiącego w Warszawie w r. 1807. Ambroży Grabowski pisze o tem w swoich wspomnieniach¹⁾. Poseł perski »jadąc od strony Austrii przybył do Krakowa i tu przez parę dni wypoczywał w styczniu lub lutym 1807 r. Stanął on w gościnni (oberży) Szydłowskiego. Miał on kilku Persów w orszaku. Tłumy ludzi zapełniały ganki i dziedzińce tej gościnni, chcąc go oglądać. Byłem i ja z tej liczby. Sam poseł siedząc w pokojach pozwalał wchodzić do siebie damom i dawał im na pamiątkę pieniążki perskie«.

»Hôtel de Russie« Szydłowskiego gościł także inne osoby »ruskie«, z pośród których b. cesarsko-rosyjski naczelnik departamentu krakowskiego Łomow zajmował w tym hotelu kwaterę od dnia 1 listopada 1813 r. do dnia 6 lutego 1815 r. Nie dość że p. Łomow wraz z swoim otoczeniem nie zapłacił za tak długą kwaterę, lecz pozostawił po sobie »rosyjski« porządek w pokojach, które zajmował. Właściciel Szydłowski udawał się później do Senatu rządzącego woln. m. Krakowa o odszkodowanie. Osobna komisya w tej sprawie zajmowała się oszacowaniem szkody, oznaczając stratę

¹⁾ Wspomnienia A. Grabowskiego wydał St. Estreicher, (Biblioteka krak. nr. 40) Kraków 1909, I, str. 191.

w czynszu za mieszkanie w kwocie 1800 złp. a za zniszczenie pokoi i mebli 456 złp. Mieszkanie zajmowane przez Łomowa było na II piętrze od przecznicy i obejmowało pokój bawialny z gabinetem. »Z tego wychodząc 4 pokoiki i sień o 4-ech oknach na podwórze widok okazujące. Wychodząc stamtąd do przedpokoju sali jadalnej jest kancelarya i sień w tył podwórca okna mające, do czego wozownia i stajnia przez tegoż dla umieszczenia powozów i koni zajęte zostały«. Zniszczenie mieszkania przedstawiła komisya temi słowy: »w przedpokoju lamperye splute i odbite z tynku, w pokoju nr. 13, kompanii i alkwie malowanie okopciane, okna wybite, tynk od dołu odbity. W sali drzwi i okna nadpsute. Pod nr. 14-ym sionka, kuchnia i dwa pokoje przeznaczone na kancelaryą tak zniszczone zostały, iż całkiem nowego wymagają wymalowania i reparacyi. Meble podwójne to jest kanapa i dwanaście krzesełek pófatłasem w paski szamoa na sprężynach obite na same kawałki połamane i atlas zupełnie na ścierki potargany jest, z dwunastu krzesełek zaś i kanapy katanem czarnym obitych, tylko trzy do użycia zostały, dwa łóżka całkiem nie są do użycia» i t. d.¹⁾

W 100 lat później, w tej światowej wojnie — Rosyane zachowywali się na kwaterach np. we Lwowie tak samo, jak p. Łomow w hotelu Szydłowskiego.

Po śmierci J. A. Szydłowskiego (przed 20-ym czerwca 1828 r.) wystawioną została ta kamienica

¹⁾ Akta Wydz. Spraw wewnątrz. Senatu Rzplł. — dołączone do aktów Budownictwa miejsk.

»z wszelkiem zabudowaniem i z inwentarzem dla oberży i całej kamienicy przywiązanym« na licytację dnia 4 lutego 1829 roku ¹⁾ na satysfakcję sumy 20·077 złp. 17¹/₂ gr. z procentem zaległym Józefie z Szydłowskich Meciszewskiej, żonie Hilarego Meciszewskiego, należnej. Oprócz Józefy Meciszewskiej sukcesorami Jana Alojzego Szydłowskiego byli rodzeni jej bracia: Andrzej, Jan Kanty i Kajetan Szydłowscy. Oszacowaną na 89.000 złp. kamienicę nabyli na licytacji Zofia i Hilary Meciszewscy.

Hilary Meciszewski, syn Kaspra Meciszewskiego († 1803 r.) ²⁾ i drugiej żony jego Barbary z Glińskich (pierwsza żona była Maryanna z Piklewiczów) urodził się w r. 1802. Był wybitną osobistością w Krakowie. Wielkich zdolności i wykształcony, wybierany był deputowanym do sejmu Rzeczypospolitej krakowskiej, ożywił ruch dziennikarski i literacki, będąc redaktorem czasopism krak. i przez jakiś czas zasużonym dyrektorem i dzierżawcą teatru krakowskiego. Pozostawił wiele pism publicystycznych, politycznych i naukowych, między niemi: Sześć lat bytu politycznego Rzpltej krak. (zeszyt I) i Historję Rzplitej krakowskiej od 3 maja 1815 do 26 listopada 1848, z której niestety wydrukował 20 arkuszy. Umarł w r. 1855.

Z historyi domu Hilarego Meciszewskiego zanotować trzeba jego proces i spór z panną Anną Bossowską, przełożoną klasztoru PP. Prezentek przy kościele św. Jana, która sprzeciwiła się, by Hilary Meciszewski wybijał okna w murze granicznym na

¹⁾ Gazeta krakowska z r. 1829, dodatek do nru 11.

²⁾ Testament jego ob. nr. 783 Archiwum m. Krakowa.

pierwszem piętrze i II-giem z widokiem na dziedzi-
niec klasztorny¹⁾, Nie wiemy, jak ta sprawa się
skończyła, znamy bowiem tylko protokół pierwszej
komisji, świadczący, że Meciszewski w dowodach
na swoją korzyść nie ustępował obrońcy ze strony
klasztoru Stróżeckiemu, i że obaj po adwokacku
nawzajem argumenty zbijali. Np. »Obrońca PP. Pre-
zentek—mówi Hil. Meciszewski—ani żądania wspól-
ności muru nie wniósł, ani go nie udowodnił, cały
albowiem szereg wykrzykników i utyskiwań nad
gwałtem, krzywdami... jest nieprzyzwoitem, bo
obwinia trzeciego o rzecz domniemaną, tak z dru-
giej strony nie popierając bynajmniej żądań kla-
sztoru, zapelnia papier« i t. d.

Hilary Meciszewski był właścicielem »oberży«
jeszcze w r. 1841. W r. 1858 należy już do Gustawa
Henryka Ruffera, w r. 1878 do Daniela Lewi-
ckiego i żony jego Joanny a następnie do Fran-
ciszki Starzewskiej (1883), w której posiadaniu
pozostaje do dnia dzisiejszego, zawsze jako hotel.
Zmiany, które ta kamienica następnie przechodziła
nie były znaczne, są to bowiem owe wystawy skle-
powe na ścianie frontowej i bocznej, wybitie 4-ech
drzwi sklepowych od ulicy św. Tomasza, a nawet
zamierzone w r. 1912 urządzenie do lokalu na przed-
stawienia kinomatograficzne, które nie zostało jednak
wykonane.

Kamienica »Hotel pod Różą« zachowała dotąd
piękną swą fasadę z pierwszej połowy XIX w., ła-
dne oprawy okien, szczególnie pierwszego piętra
z rogami obfitości w łuku nadokiennym. Fasada

¹⁾ Akta Budown. miejskiego.

boczna od ul. św. Tomasza jest skromniejsza, za to wybija się swą znaczną objętością.

Wejście do kamienicy zdobi okazały portal kamienny — późno renesansowy, z dwiema kolumnami, o którym wspomina rewizya z r. 1752. Portal ten — ob. podobiznę — ma na fryzie wykuty napis:

STET DOMVS HAEC DONEC FLVCTVS FORMICA
MARIOS¹⁾ EBIBET ET TOTVM TESTVDO PERAMBVLET
ORBEM.

Niestety ten piękny zabytek architektoniczny uważany jest przez właścicieli kamienicy za najzwyklejsze jakieś odrzwia bramy, które od czasu do czasu pociąga się farbą. Widzieliśmy, że dawniej pomalowany farbą olejną był na jadowity kolor zielony, potem pociągnięto części rzeźbione farbą popielatą w 2 odcieniach, które z biegiem czasu pomieszały się i przedstawiają dziś dziwną mieszaninę barwy. »Wystawy« sklepowe na frontowej ścianie od ul. Floryańskiej, zasłaniają tak wolną część fasady jak i przyćmiewają portal kamienicy.

¹⁾ Czytaj: marinos.

230 N

BI-12

32/5